Dzisiaj 10 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski. gospodarczego i giełdowego Roman Fengler. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska w Poznaniu św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 391

Poznań, niedziela dnia 28 sierpnia 1932

Rok XXVII

W rajdzie awionetek — por. Żwirko prowadzi

W chwili obecnej toczy się zacięty polsko - niemiecki pojedynek lotniczy

Berlin, 27. 8. (Tel. wł.) Według punktacji z soboty wieczora prowadzi Żwirko mając 456 pkt., 2) Poss (Niemiec) 451 p., 3) Hirth (N.) 450 p., 4) Fretz (Szwajcar) 448 p., 5) Morzik (N.) 444 p., 6) Cuno (N.) 442 p., 7) Stein (N.) 441 p., 8) Seidemann (N.) 434 p., 9) Lusser (Szwajcar) 432 p., 10) Bajan 429 p., 11) Osterkamp (N.) 423 p., 12) Passewaldt (N.) 419 p., 13) Junck (N.) 411 p., 14) Massenbach (N.) 403 p., 15) Marienfeld (N.) 365 p., 16) Gedgowd 340 p.

W niedzielę odbędzie się konkurs szybkości maksymalnej na trasie Staaken — Frankfurt nad Odrą — Dobrilugk — Kirchhain — Berlin-Tempelhof.

Berlin, 27. 8. (Tel. wł.) Korespondent Wasz był dzisiaj na lotnisku w Staacken i rozmawiał z por. Żwirką, kpt. Bajanem, Karpińskim i kpt. Gedgowdem, którzy kolejno nadlatywali z Hamburga.

Lotnicy polscy są w bardzo dobrej formie. Zwłaszcza por. Żwirko jest zupełnie niezmęczony, w doskonałym humorze i nie na żarty przygotowuje się do jutrzejszego lotu.

Według obliczeń Aeroklubu niemieckiego por. Żwirko ma 5 punktów więcej niż lotnik niemiecki Poss a 6 punktów więcej niż lotnik niemiecki Hirth.

Jednakże jutro chodzi o próbę szybkości i tutaj Niemcy mają szanse o tyle lepsze, że ich aparaty posiadają mocniejsze motory i są więcej na szybkość obliczone. Mimo to jednak sytuacja jest nierozstrzygnięta.

Prasa niemiecka przynosi wielkie nagłówki „Flieger Duell Polen—Deutschland" i prorokuje zwycięstwo Niemcom, chociaż przyznaje, że dotychczas Polska prowadzi. Jakkolwiek wypadnie jutrzejszy lot, nie ulega wątpliwości, że lotnicy polscy spisali się dobrze.

Por. Żwirko i Karpiński lecą na samolotach konstrukcji Drzewiecki, Rogalski i Wigura. Wigura towarzyszy por. Żwirce jako mechanik.

Pierwszej klasy był dziś przylot por. Żwirki i Karpińskiego, którzy na 2 samolotach jednocześnie opuścili się na lotnisko, przyjmowani zarówno przez przedstawicieli niemieckich sfer lotniczych jako też przez polskiego attache wojskowego mjr. Szymańskiego oraz reprezentantów poselstwa, konsulatu i prasy. D

Berlin, 27. 8. (PAT.) Korespondent P. A. T. odwiedził dziś członków polskiej ekipy w ich kwaterze, znajdującej się w zachodniej dzielnicy Berlina. Wszyscy Polacy, mimo przebytych trudów, zupełnie nie zdradzają znużenia, oczekując z otuchą i doskonałem samopoczuciem wyniku jutrzejszej konkurencji, t. j. próby na maksymalną szybkość, mającej zadecydować o zdobyciu puhara. Motory — są zupełnie pewne.

Lotnicy polscy z uznaniem wyrażają się o gościnności i serdecznem przyjęciu, jakiego doznali w czasie postoju na poszczególnych etapach ze strony polskich placówek dyplomatycznych, zwłaszcza w Hamburgu, oraz o koleżeńs[illegible] stosunkach sportowych, panują[illegible] między zawodnikami, biorącymi udział w raidzie.

Mówiąc o przebiegu raidu, zawodnicy nasi zaznaczyli, że gdyby nie etap alpejski, niezwykle ciężki, Żwirko byłby już dziś bezkonkurencyjny. Organizacja zawodów była wszędzie doskonała. Moglibyśmy zacząć jutro od nowa — oświadczył z humorem kpt. Gedgowd.

Lotnicy niemieccy z wielkiem uznaniem wyrażali się wobec naszych zawodników o przyjęciu i organizacji lotu w Warszawie i Krakowie.

Berlin, 27. 8. (PAT.) O godzinie 16,10 ogłoszony został nieoficjalny wynik punktacji dla pierwszych 12-tu uczestników raidu europejskiego awionetek.

Prowadzi Żwirko, mając 416 p., przeciętna szybkość 191 km./g. Punktacje za przeciętną szybkość podróży i zużycie paliwa 171 p., za próbę techniczną 245 p.

2) Poss 411 p. przec. szybkość 196 km.g. za szybkość sr. 177, próba 234 km./g. za szybkość sr. i paliwo pkt. 177, próba tech. 234.

3) Hirth 410 p. przec. szybkość 203 km./g., za szybkość sr. i paliwo pkt. 180, próba 230 p.

4) Fretz 408 p., przec. szybkość 197 km./g. za szybkość sr. i paliwo 177 p., próba techn. 231 p.

5) Morzik 404 p., przec. szybkość 200 km./g., za szybkość sr. i paliwo 180 p., próba techn. 224 p.

6) Stein 401 p., przec. szybkość 208 klm./g., za szybkość sr. i paliwo 180 p., próba techn. 221 p.

7) Seidemann 394 p., przec. szybkość 219 p., za szybkość sr. i paliwo 180 p., próba techn. 214 p.

8) Lusser 392 p., przec. szybkość 193 km./g., za szybkość sr. i paliwo 173 p., próba techn. 219 p.

9) Osterkamp 383 p., przec. szybkość 187 km./g., za szybkość sr i paliwo 164 p., próba techn. 219 p.

10) Masenbach 363 p., przec. szybkość 206 km./g., za szybkość sr. i paliwo 180 p., próba techn. 183 p.

11) Marienfeld 325 p., przec. szybkość 205 km./g., za szybkość sr. i paliwo 180 p., próba techn. 145 p.

12) Gedgowd 300 p., przec. szybkość 164 km./g., za szybkość sr. i paliwo 102 p., próba techn. 198 p.

Między tą nieoficjalną a ostateczną punktacją zajść mogą conajwyżej odchylenia od 1 do 2 punktów.

Według powyższego porządku odbędzie się jutro start do ostatecznej konkurencji, tj. do próby na szybkość maksymalną.

Na pikielhaubie

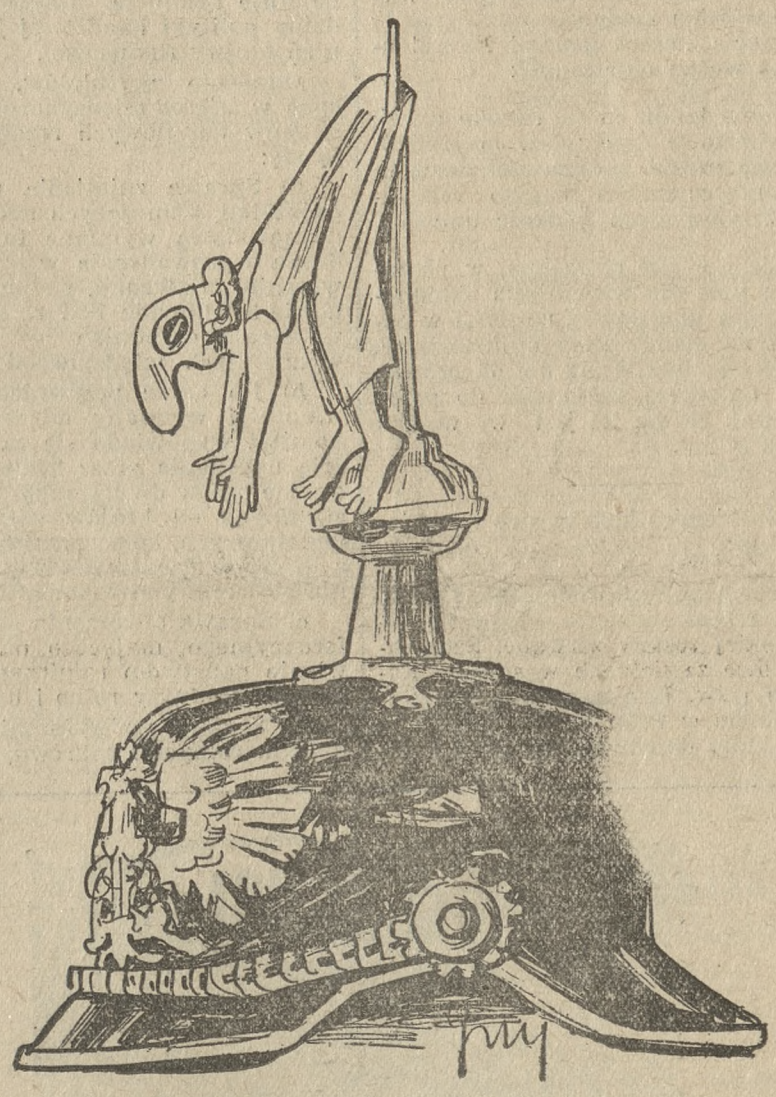

Niemiecka republika trzyma się mocno.

Zwyżka akcyj Banku Polskiego

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) W ciągu ostaniego tygodnia kurs akcyj Banku Polskiego podniósł się z 71 na 80 zł.

Pozatem cieszyły się szczególnem zainteresowaniem akcje metalurgiczne. (w)

Nowelizacja dekretu o sądach doraźnych

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do dekretu o sądach doraźnych. odpowiadający wymaganiom nowego kodeksu karnego. (w)

Zwiększenie obiegu bilonu o 76 miljonów zł

Nowe srebrne 2- i 5-złotówki będą miały mniejszy wymiar i mniejszą wagę

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta o puszczeniu w obieg nowych srebrnych 10-złotówek w miejsce dotychczasowych banknotów Banku Polskiego.

Równocześnie ukaże się rozporządzenie min. skarbu o zwiększeniu obiegu bilonu o 76 milj. zł.

Sfery rządowe argumentują w ten sposób:

Ustawa stabilizacyjna ustanowiła wysokość obiegu bilonu na 320 milj. zł, odpowiadającą liczbie 27 milj. ludności, przyjmując za zasadę po 12 zł na głowę ludności. Ponieważ ludność wzrosła prawie do 33 milj., obieg bilonu powinien być zwiększony proporcjonalnie do ludności i powinien wynosić 396 milj., a więc o 76 milj. zł więcej, niż dotychczas.

Decyzja zapadła w porozumieniu z Bankiem Polskim a rozprowadzenie bilonu odbędzie się również w porozumieniu z bankiem w sposób systematyczny, t. j. stopniowo.

Kursujące dotychczas 2 i 5-złotówki srebrne zostaną wycofane z obiegu i zamienione nowemi monetami o mniejszym wymiarze i mniejszej wadze. (w)

Straszliwa tragedja rodzinna

W Katowicach zawieszony w urzędowaniu naczelnik gminy zamordował żonę, syna i dwie córki, poczem, podpaliwszy dom, popełnił samobójstwo

Katowice, 27. 8. (PAT.) Dn. 27 bm. o godz. 4.30 wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Trzmiela, zawieszonego w urzędowaniu naczelnika gminy Królówka w pow. pszczyńskim. Pożar zniszczył dom mieszkalny, szopę i stodołę. Po częściowem stłumieniu ognia na strychu domu znaleziono zwłoki 5 osób.

W toku dochodzeń ustalono, że dn. 27 bm. około godz. 4 nad ranem Trzmiel zastrzelił w mieszkaniu swoją żonę Annę, 19-letniego syna i 2 córki, następnie zwłoki wyniósł na strych, budynek podpalił i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

W chwili, gdy sąsiedzi, zbudzeni strzałami, przybyli na miejsce, drzwi do mieszkania były zamknięte, cały zaś dom stał w płomieniach. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Dopiero po ugaszeniu pożaru znaleziono na strychu domu ułożone w jednym rzędzie zwłoki Trzmiela, jego żony i 3 dzieci.

Powrót Piłsudskiego

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) — W sobotę popołudniu wrócił do Warszawy z wywczasów wakacyjnych w Pikiliszkach minister spraw wojskowych. (w)

W kraju i w świecie

A co mówi gen. Niessel

Czytałem temi dniami rzucone mimochodem i bardzo pobieżne uwagi p. St. Mackiewicza o honorze oficerskim („Słowo" nr. 197).

„Korwin Milewski pisząc, że mu ktoś dawał oficerskie słowo honoru, dodaje: jakgdyby oficerskie słowo honoru miało być więcej warte od zwykłego. Ten sam Korwin Milewski nigdyby nie uznał, że słowo honoru tragarza, dorożkarza, lub nawet fryzjera jest tyle warte, co jego. Podchodzimy tu do naszego tematu. Honor oficerski równoznaczny jest z wyodrębnieniem oficera z pośród innych ludzi".

Więcej mam jakoś zrozumienia dla prostego zdania Hipolita Korwin-Milewskiego, niż dla dosyć karkołomnego poglądu p. Mackiewicza. W każdym razie nie jest to szczęśliwe ujęcie sprawy. Albo zestawienia, użyte przez p. Mackiewicza, nic nie znaczą, albo znaczą: oficerskie słowo honoru różni się od słowa honoru człowieka wyższego poziomu umysłowego, ale nie oficera, tak samo, jak słowo honoru tego znowuż człowieka od słowa honoru tragarza, dorożkarza lub fryzjera. To wyodrębnienie — jak powiada p. Mackiewicz — oficera z pośród innych ludzi, wyrażone było nie gorzej w znanem w dawnej Austrji powiedzeniu: naprzód idzie oficer, potem pucybut oficera, potem długo — długo nic, a potem cywil. Znaczenie poglądu p. Mackiewicza o wyodrębnieniu oficera z pośród innych ludzi i obrazowego powiedzenia austrjackiego jest jednakowej wartości myślowej. Ale austrjackie powiedzenie było dobrym żartem wobec śmiesznego zjawiska.

Prawdopodobnie oficerowie polscy uśmiechną się, słysząc, że p. Mackiewicz pragnie ich wyodrębnić z pośród innych ludzi.

Generał A. Niessel, znakomity wojskowy francuski, kierownik francuskiej misji wojskowej w Polsce w latach 1920 i 1921, ogłosił niedawno szkic o zawodzie oficerskim, aby zapoznać z jego właściwościami szerszy ogół i szczególnie młodzież („Revue des Deux Mondes" z 15 lipca br.):

„Warto zbadać warunki moralne i materjalne życia oficera i przedstawić młodym ludziom i ich rodzicom obraz jasny i wierny..."

Powiada zatem generał Niessel na samym wstępie:

„Kto obiera zawód wojskowy, wyrzeka się wszelkiej innej karjery".

Nie w każdym kraju możnaby to w każdej chwili powiedzieć. Bywa, że to, iż się jest pułkownikiem lub generałem, otwiera, jak nic innego, drogę do stanowiska ministra, kierownika banku, prezesa Najwyższej Izby Kontroli itd. We Francji nawet myśl o czemś takiem nie nasuwa się nikomu.

Tuż potem stwierdza generał Niessel:

„Niezależność oficera ma swą trwałą podstawę w bezpieczeństwie moralnem, które mu dała ustawa z 19 maja 1834 o służbie oficerskiej. Poręczając mu własność stopnia, zabezpieczyła ona oficera przed wszelką dowolnością. W rzeczy samej oficer nie może stracić stopnia inaczej, niż przez ustąpienie lub przez skazanie na niektóre kary, pociągające za sobą usunięcie ze stanowiska. Ustawy o awansie poręczają mu zarazem dostęp w drodze starszeństwa na stopień wyższego oficera."

Nie w każdym kraju możnaby w każdej chwili powiedzieć to samo o usuwaniu oficerów i o awansach oficerów. Bywają rugi oficerów tysiącami w jednym roku i tak przez kilka lat. A w awansach bywają rozróżnienia, żadną ustawą nieprzewidziane. Pojęcie niezależności, które we Francji uważane jest za naczelne, obleka się w takich warunkach w kształty niezmiernie dziwaczne.

Chcąc zachęcić do obierania zawodu oficerskiego i przedstawić jego dogodności, generał Niessel objaśnia, jakie szkoły do tego prowadzą, oraz stwierdza:

„Naogół biorąc zatem, jedną lub drugą drogę, można zostać podporucznikiem między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem życia."

Nie może natomiast generał Niessel powiedzieć, dla zachęty, że można zostać generałem koło trzydziestego roku życia, lub pułkownikiem wogóle niewiadomo, jak i kiedy.

Wreszcie zwraca generał Niessel uwagę na ważną okoliczność:

„Wbrew temu, co się czasem mówi, życie wojskowe daje tyleż, co jakikolwiek inny zawód, sposobności pracy umysłowej i czynności bardzo rozmaitych, utrzymujących giętkość umysłu."

Wcale nie jest potrzebna, w poszukiwaniu pola dla rozwinięcia skłonności do pracy umysłowej, ucieczka w politykę i na stanowiska ministerjalne, którą zresztą uprawiają nie oficerowie, mający najwięcej skłonności do pracy umysłowej, bo dla tej jest w wojsku pola bez miary.

P. Mackiewicz kończy swe rozważania uwagą:

„Oficerze polski! Jesteś, jak sierota, który nie znał rodziców. Tradycje armji polskiej zostały zerwane. Sztandary pułkowe zawieszone w soborze Kazańskim i św. Izaaka, w muzeum Suworowskiem w Petersburgu. Jesteś, jak sierota, który dopytywać się musi u dalekich znajomych, jak wyglądali twoi rodzice. Tem goręcej będziesz czcił wszystko, co po nich, jako tradycja, zostało."

Mimo wzruszających pierwiastków tego wołania, jest w niem niewątpliwie dużo przesady. Do najmniej zerwanych tradycyj polskich należą wojskowo - rycerskie, które przenoszono w serca następnych pokoleń z szczególnem zamiłowaniem i wielką pieczołowitością. Oficerowi polskiemu odrodzonej Polski bardzo łatwo nie czuć się w tym względzie sierotą.

Nie trzeba tylko dzisiaj wykolejać pojęcia oficera z właściwych torów przez obarczanie go naleciałościami, które nic nie mają wspólnego ani z ogólnym w świecie poglądem na prawa i obowiązki oficera, ani też z naszemi tradycjami rycerskiemi.

STANISŁAW STROŃSKI.

Zakończenie konferencji bloku państw agrarnych

Rezolucje, dotyczące międzynarodowych stosunków handlowych i finansowych

Warszawa, 27. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym w gmachu min. rolnictwa odbyło się końcowe plenarne posiedzenie stałego komitetu ekonomicznego państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej.

W wyniku obrad przyjęty został akt końcowy, streszczający wyniki prac konferencji.

Pierwsza część aktu zawiera obszerną analizę obecnej sytuacji gospodarczej w państwach rolniczych, wchodzących w skład bloku oraz wynikającej z niej konieczności zastosowania środków zaradczych. Druga część obejmuje rezolucje. Dotyczą one dziedziny polityki handlowej jak i zagadnień natury finansowej.

Odnośnie postulatów, wkraczających w zakres międzynarodowych stosunków handlowych rezolucje zajmują się:

a) Sprawą zniesienia utrudnień i prohibicji, hamujących normalną międzynarodową wymianę towarów i to drogą wprowadzenia w życie odpowiedniej konwencji, podpisanej w Genewie 8 listopada 1927 r., a dotyczącej zniesienia utrudnień w stosunkach wymiennych międzynarodowych.

b) Do czasu przywrócenia zasady wolności wymiany międzynarodowej komitet wypowiada się za koniecznością uzyskania przez kraje rolnicze w drodze umów dwustronnych lub wielostronnych od krajów wierzycielskich dodatkowych kontyngentów eksportu, a to celem umożliwienia im wywiązania się ze swych zobowiązań.

c) Sprawą stworzenia systemu preferencyjnego, mającego na celu ułatwienie państwom rolniczym zbytu na główne produkty rolne i hodowlane.

d) Sprawą podwyższenia cen produktów rolnych i pokrewnych przez uporządkowanie stosunków na międzynarodowych rynkach zbytu.

W dziedzinie zagadnień finansowych komitet wskazuje na potrzebę stworzenia w państwach, w których stosunki kredytowe tego wymagają, specjalnych funduszów, umożliwiających przywrócenie niezbędnej płynności instytucyj kredytowych drogą przejęcia od nich aktywów, które z przyczyny obecnej anormalnej sytuacji gospodarczej utraciły swój charakter wierzytelności krótkoterminowych. — Rezolucja wskazuje, że urzeczywistnienie tego projektu powinno nastąpić w drodze indywidualnych pożyczek zainteresowanych państw na głównych rynkach finansowych. Ze względu na potrzebę ulokowania takich pożyczek przy umiarkowanem oprocentowaniu, wysunięta została koncepcja dodatkowego zagwarantowania tych emisyj przez inne państwa, zwłaszcza te, na których rynkach pożyczki byłyby lokowane.

Pozatem rezolucja wypowiada się za kontynuowaniem prac, podjętych przez międzynarodowy Instytut rolnictwa w Rzymie nad stworzeniem międzynarodowego Instytutu krótko - term. kredytów rolniczych oraz wskazuje na potrzebę ratyfikacji konwencji o stworzeniu międzynarodowego towarzystwa dla hipotecznego kredytu rolniczego przez państwa, które dotąd tego nie uczyniły.

W sprawie ograniczeń dewizowych, stosowanych obecnie w szeregu państw, Komitet stwierdza ich szkodliwość dla międzynarodowych stosunków gospodarczych i podkreśla konieczność szybkiego ich zniesienia, uznając jednakże konieczność stworzenia niezbędnych po temu warunków.

W zakresie spraw natury ogólnej Komitet studjów wypowiedział się za ewentualnem zwołaniem przyszłego zjazdu kierowników polityki gospodarczej państw bloku agrarnego do Bukaresztu. Nadto Komitet wypowiedział się za potrzebą zaproszenia na konferencję w Stresie również przedstawicieli Łotwy i Estonji, jako członków bloku agrarnego. W końcu Komitet załatwił szereg spraw, związanych z wydawaniem swego organu p. t. „Est Europen Agricole", redagowanego w Paryżu.

trzy razy w tygodniu przez listowego do domu
na cały miesiąc za 1,— zł

Najsympatyczniejsze pismo dla wsi.

Przepowiednia pogody na niedzielę: Pomorze i Wielkopolska oraz Polska środkowa: Najpierw dosyć pogodnie, potem w ciągu dnia wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Temperatura około 25 st. Umiarkowane wiatry południowe.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

69)

W pierwszy dzień Świąt pojechali wszyscy do kościoła. Bo prócz Romana, przyjechał na święta Julek i Leonka. Leonka ponadto przywiozła z sobą gościa; do ostatniej chwili nie była zdecydowana, czy ma jechać do Juszczyna na święta, czy też pozostać raczej w mieście i nie pozbawiać się towarzystwa Roberta Daglowskiego. Wreszcie znalazła rozwiązanie wątpliwości zaprosiła go, by pojechał z nią razem i w ten sposób pogodziła zaproszenie matki z wymaganiami serca.

Pani Lubiczowa, ujrzawszy wysiadającego z bryczki jakiegoś młodego człowieka, o którego przyjeździe Leonka nie uprzedziła nikogo, nietylko przebaczyła córce jej uporczywe milczenie, ale i uradowała się szczerze:

„No, nareszcie i Leonka znalazła kogoś dla siebie!"

Po powrocie z kościoła, przy tradycyjnem dzieleniu się jajkiem, ucałowała ją serdecznie:

— Daj ci, Boże, wszystko, co najlepsze, córuchno! Niechże spełnią się Twoje zamysły!

Daglowski czuł się bardzo dobrze wśród tego otoczenia; jechał do Juszczyna z pewną obawą, o czem zresztą nie wspomniał ani słowem Leonce. Wiedział, że na wsi tak ogromnie teraz ciężko. Tymczasem panowało tu wprawdzie pewne przygnębienie na tle materjalnem, co wyczuł natychmiast, ale ludzie ci mieli mimo to tyle pogody w sobie, tyle dobroci i serdeczności! Człowieka obcego, niezaproszonego, którego im córka przedstawiła, jako dobrego znajomego, przyjęli do domu, do swego grona z otwartemi ramionami. Tak, to byli ci dawni obywatele jeszcze, dzięki którym naród polski zasłynął z gościnności i dwornego obejścia. To nie dzisiejsi nowobogaccy, których główną cechą jest... chamstwo! I naraz uprzytomnił sobie, że Leonka powinna zostać jego żoną, o czem dotychczas jakoś nie pomyślał. I innemi oczyma patrzał odtąd na całe otoczenie; było to gniazdo, gdzie urodziła się i wychowała jego... przyszła żona, matka jego przyszłych dzieci. Bo zgody Leonki był pewien, mimo, że w ciągu półrocznej znajomości nigdy nie było między niemi mowy o kochaniu. Czuli je w sobie, przepełniało ono ich całkowicie — to im wystarczało. Czyż człowiek mówi o tem, że mu bije serce, że krew odżywia organizm, że płuca wchłaniają powietrze? A przecież wie o tem, że żyje!

W drugi dzień świąt, żona Gałązki otrzymała depeszę, że matka jej ciężko zachorowała; nikt jednak już o tem nie wiedział, bo cała służba na wozach pojechała do kościoła. Hanka zaś z rodzeństwem pojechała również, chcąc po nabożeństwie zobaczyć się z Krzywnardem i załatwić jeszcze jakąś sprawę w związku z Baklińskim. W stajni stała tylko „Lalka", ulubiona wierzchówka młodej pani.

Gałązka, nie namyślając się wiele, założył klacz do bryczuszki. Ujrzała to pani Lubiczowa.

— Co to? Pan bez pozwolenia córki zaprzęga „Lalkę"?

— Kiedy pani dziedziczki niema, a muszę żonę odwieźć do samochodu.

— Czy to coś tak pilnego? Bo pan wie, że córka nie pozwala brać wierzchówki.

— Teściowa ciężko zachorowała. Autobus odchodzi za godzinę, klacz się przeleci te 5 kilometrów, nic jej się nie stanie. Zanim pani dziedziczka przyjedzie, klacz będzie już w stajni.

— Ja jednak radzę panu jej nie brać. Jak ludzie wrócą z kościoła, odwiezie pan żonę do popołudniowego pociągu. Nawet pociągiem lepiej jechać teraz, niż autobusem, bo to jeszcze chłodno.

Gałązka coś zamruczał pod nosem, spojrzał z podełba na mówiącą i odprzągnąwszy klacz od bryczuszki, wprowadził z powrotem do stajni. Uspokojona pani Lubiczowa wróciła do domu.

— „Stara" nie pozwala założyć „Lalki" — oznajmił Gałązka żonie.

— A cóżeś ty nie rządca, czy co? Ty odpowiadasz za gospodarstwo, a nie „stara"! Żeby sobie tak pozwolić babie rozkazywać!... No, patrzcie go i to ma być chłop! Idź mi zaraz i załóż konia, bo ci mówię, że zrobię i „starej" i tobie taką awanturę, jakiej tu jeszcze nikt nie słyszał! Widziane to rzeczy? Matka mi tam może umiera, a oni konia będą żałować, te burżuje jedne! A niech koń zdechnie nawet, a ja jechać muszę! Słyszysz? Idziesz zakładać, czy nie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powrót polskiej drużyny olimpijskiej

Nowy Jork, 27. 8. (PAT.) Dziś rano odpłynął z Nowego Jorku statek „Pułaski", zabierając na pokład 600 pasażerów, m. in. całą polską drużynę olimpijską.

Przy odjeździe statku obecnych było wielu członków miejscowej Polonji.

Zjazd Związku izb przem.-handl.

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się zjazd Związku izb przem.-handl. w sprawie scalania podatku obrotowego we włókiennictwie, w sprawie noweli o funduszu drogowym i w sprawie ustawy filmowej. (w)

Straszny cyklon w Paragwaju

Buenos Aires, 27. 8. (PAT.) Z Paragwaju donoszą, że nad miastem Asuncion i okolicą przeszedł straszny cyklon, wyrządzając duże szkody materjalne. Huragan powyrywał drzewa z korzeniami, pozrywał dachy z domów, powywracał słupy telegraficzne i telefoniczne oraz zniszczył przewody oświetlenia elektrycznego, wskutek czego miasto przez kilkanaście godzin pogrążone było w ciemnościach.

Uczesanie jest zawsze dobre — gdy włosy były dobrze umyte

Od należytego mycia i płukania zależy czystość włosów. Ani mydło, ani żaden proszek nie zastąpią Shampoonu Elida. Jedynie mycie włosów Shampoonem Elida jest skuteczne, gdyż daje się on całkowicie wypłukać, nadając przytem włosom jedwabisty połysk i czyniąc je puszystemi i miękkiemi.

SHAMPOO ELIDA

NA WARSZAWSKIM BRUKU

Dokoła Żwirko!

Wszystko przestało być ważne! — 11 punktów Żwirki — L. O. P. P. zbiera żniwo — Strajk magistracki — Skandal w Agrilu — Mleko dla dzieci z tyfusem — Kłopot Kasy Chorych — Oda do dzielnego prokuratora — Na paciorek za Żwirkę

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Wszystko zbladło, wszystko stało się nieważne wobec lotu międzynarodowego dokoła Europy!

Gdyby Amanullah odzyskał nagle panowanie nad Afganistanem i ponownie zjechał do Warszawy po gipsowe figurki z Pałacu Rady Ministrów, niktby na to nie zwrócił uwagi. Gdyby lwy uciekły z ogrodu zoologicznego i przyjechały tramwajem na Marszałkowską, to chyba tylko po to, żeby sobie kupić gazetę i dowiedzieć się o dalszym locie Żwirki.

Aż dziw bierze, skąd ci wszyscy „półkownicy" (od półek z towarem), przesiadujący w Ziemiańskiej i w innych kawiarniach, tak się znają na lotnictwie.

— Moniek, ja ci powiadam, Poss nie da rady Żwirkowi!

— Nic nie wiadomo, Poss ma szybszą maszynę.

— Uj! Ty mnie chcesz mówić! A nadrobić jedenaście punkty to jest tak, jak pojechać z tramwajem na Muranow?

— Na Muranów, nie na Muranów, ale Żwirko gubi swoje punkty, a Poss wygrywa.

— Szlag na takie gadanie! Jak Kusociński mógł na własnych nogach przelecieć pierwszy na 10 kilometry naprzeciwko wszystkie Amerykany i Finlandczyki, to Żwirko chyba sobie poradzi na jednego Possa, nie?

— Może. My tego roku mamy szczęście.

Ludzie są zemocjonowani, gazety rozchwytywane, nawet na L. O. P. P. dają chętniej, niż zwykle, jak wynika z komunikatu tej instytucji, która w ciągu tych paru emocjonujących dni zebrała nadprogramowo kilkanaście tysięcy złotych.

Nawet strajk magistracki, który wybuchł w piątek, zbladł wobec zagadnienia, czy Żwirko obroni się przed Possem, czy Poss nadrobi owe sławne „11 punktów".

O 11-tu punktach wie każde dziecko!

A tymczasem obok tych uniesień, niepewności, nadziei zwycięstwa i chwil wątpienia toczy się codzienne szare, a chwilami ponure życie.

Strajk magistracki. — Ludzie doprowadzeni są do rozpaczy. Urzędnicy od dwóch miesięcy nie odbierają swych, do ostatecznych granic zredukowanych, głodowych pensyj. — Cztery miljony i dwieście tysięcy wynoszą długi magistratu w stosunku do swych urzędników i robotników.

Rozpaczliwy strajk — trzeba przyznać — ma przebieg kulturalny i humanitarny. Nie strajkują wszyscy, lecz tylko ci, którzy nie mają bezpośredniej styczności z innemi kółkami machiny państwowej i społecznej. Nie strajkują więc miejscy lekarze, sanitarjusze i pielęgniarki, nie strajkują chłodnie miejskie, zakład dezynfekcyjny i t. p. W zakładach tych ograniczono jedynie ilość pracowników do liczby niezbędnej, aby skomplikowany aparat nie stanął zupełnie lub się nie zepsuł.

Magistrat jest w nielada kłopocie. Gorączkowo ściąga się wszelkie rezerwy i zdobywa pożyczki, gdzie się tylko da, a do tego wszystkiego przybywa nowy kłopot. — Agril!

Agril — ta dziwna nazwa jest skrótem wyrazów „Administracja gospodarstwa rolnego i leśnego'. Otóż w Agrilu wybuchł skandal. Nie pierwszy w tej instytucji.

Okazało się, że w folwarku na Nowem Brodnie, dostarczającym „znakomitego, gwarantowanego" mleka butelkowego dla dzieci, panuje ... epidemja tyfusu, niezameldowana władzom sanitarnym. Dyrektor sławetnego „Agrilu" p. Klejn i inspektor p. Zawadzki mają i tak szczęście, że od 1 września dzieli ich parę dni. Po tym terminie — po wprowadzeniu nowego kodeksu karnego — dostaliby się za swe sprawki odrazu pod klucz, a tak odpowiadać będą z wolnej stopy.

W ich sprawę wdał się już nietylko komisarjat rządu, który zarządził natychmiastową rewizję wszystkich folwarków „Agrilu", ale i prokurator, który zainteresował się niebywałemi wyczynami społecznemi dyrekcji „Agrilu".

P. Klejn i p. Zawadzki. Posiedzą, czy nie posiedzą? Nadrobią „11 punktów", czy nie nadrobią? — Dowiemy się niezadługo.

Ale ... każdy ma „swoją żabę, która go się boi i swojego zająca, przed którym ucieka". — Władze sanitarne narobiły kłopotu „Agrilowi", a „władzom sanitarnym" w postaci Kasy Chorych narobił kłopotu p. Domagała.

Pan Domagała domagał się od Kasy Chorych leczenia swej żony, a Kasa Chorych w osobie niejakiego dr. Ręczajskiego twierdziła, że pani Domagalina jest zdrowa, jak rybka. — Historja zwykła!

Ponieważ jednak nieprzytomnemu twierdzeniu kasowego lekarza przeczyła oczywistość, p. Domagała zawezwał do żony lekarza ze szpitala św. Ducha, a więc też osobistość oficjalną, który stwierdził, że oczywiście zapewnienie Kasy o zdrowiu p. Domagaliny oznacza tyle samo co życzenie zdrowia na .. imieniny i, że p. D. jest rzeczywiście chora, musi leżeć w łóżku itd.

Ot i kłopot dla Kasy Chorych! Ktoś ją wreszcie przyskrzynił. — Szkoda tylko, że takiemi sprawkami nie interesuje się ten sam prokurator który tak znakomicie znalazł się w sprawie pp. Klejna i Zawadzkiego z „Agrilu".

Panie Prokuratorze, a możeby tak jednak ... co? — Ja pana nie buntuję, ale gdyby tak zajrzeć do kodeksu karnego, hę? A nuż by się znalazła jaka recepta uzdrawiająca, ha? — Różeczka dziateczki Duch św. bić każe ...

No, trudno! Nie mogę uczyć prokuratorów, jak się łapie złodziei. W jednem tylko nadzieja: Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Narazie najważniejsze: czy Żwirko da się, czy się nie da.

Stojąc wczoraj na przystanku tramwajowym, nie mogłem opędzić się przed żebrakiem, których teraz namnożyło się niebywale. Wreszcie łapserdak wziął się na sposób.

— Osobo szlachetna — powiada — daj na paciorek za pomyślność Żwirki.

Na takie dictum uległem i dałem.

Gdy tramwaj ruszał z przystanku dostrzegłem mego żebraka, który poszedł odmawiać paciorek w narożnym szynku. Jeżeli pierwszy kieliszek wypił za pomyślność Żwirki, to i tak uczciwość.

SAS.

Dekret o funduszu bezrobocia

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Dekret Prezydenta o funduszu bezrobocia ukaże się w poniedziałek, tak iż nowe świadczenia na ten fundusz będą obowiązywały już od 1 września. (w)

Bunt wojskowy w stolicy Ekwadoru

Nowy Jork, 27. 8. (PAT.) Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości, w garnizonie miasta Quito w Ekwadorze wybuchł bunt.

Prezydentem republiki obrano Bonitaza, który był już raz obrany na prezydenta zeszłej jesieni, ale jego kandydatura nie przeszła ze względów formalnych, ponieważ nie jest on obywatelem Ekwadoru.

Echa katastrofy turystycznej w Tatrach

Ofiarą wypadku padli dwaj studenci uniwersytetu

Zakopane, 27. 8. (PAT.) Według relacyj członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którzy dziś rano powrócili z wyprawy po zwłoki 2 młodych turystów do Pustej Dolinki, ofiarą wypadku padli wytrawni turyści, 22-letni Gąsienica Marcinowski i 21-letni Maciej Bościacki, obaj studenci uniwersyteccy.

Na podstawie położenia zwłok można było ustalić następujący przebieg tragedji:

Obaj turyści wyszli we środę rano, związani liną, z Pustej Dolinki na zdobycie Zamarłej Przełęczy. Pierwszy postępował, jak się zdaje, Bościacki, który na wysokości mniejwięcej 60 do 80 m. musiał odpaść od skały i siłą upadku pociągnął za sobą Marcinowskiego. Wskazuje na to fakt silnego zaciśnięcia się liny, okalającej w pasie Marcinowskiego. Lina nie nosi żadnych śladów uszkodzeń o haki, czy też o brzegi skalne, co wskazywałoby na niedostateczne zabezpieczenie.

Zwłoki obu turystów sprowadzono dziś do Zakopanego.

Dzisiejsza mowa Papena

wypadkiem historycznym niezwykłej wagi

Berlin, 27. 8. (PAT.) Z niezwykłem naprężeniem oczekuje się tu przemówienia kanclerza Papena w Monasterze o programie gospodarczym rządu. Przemówienie, które kanclerz wygłosi jutro w południe transmitowane będzie przez wszystkie radjostacje niemieckie, przyczem ze strony rządu czynione są wszelkie przygotowania, aby wystąpienie to miało charakter wypadku historycznego niezwykłej wagi.

Czynniki rządowe nadal otaczają swoje plany ścisłą tajemnicą. W kołach politycznych przypuszczają, że w ostatniej chwili zaszły pewne zmiany. Na wszelki wypadek nowe źródła dochodów mają być zużyte na zwalczanie bezrobocia.

W poniedziałek rano Papen powraca do Berlina, skąd wieczorem udaje się do Neudeck, gdzie prezydent Hindenburg podpisze odnośne dekrety.

Wyjazd p. Prystora

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.) Jak się okazuje, premjer Prystor wyjechał do Borek, swojej osady wojskowej na Wileńszczyźnie, w sprawach osobistych i wraca stamtąd w poniedziałek rano. (w)

Tegoroczne fale ciepła doprowadziły w purytańskiej Anglji do znacznego „uproszczenia" toalety towarzyskiej. W ogródkach restauracyjnych wycieczkowicze londyńscy zasiadają do kawy w strojach kąpielowych.

Pierwszy polski klub pływacki w Poznaniu

„Unja" święci dziś swe 10-lecie

W dniu dzisiejszym obchodzić będzie poznańskie pływactwo zorganizowane święto dziesięciolecia pierwszego w Poznaniu klubu pływackiego, zarazem jednego z najstarszych w Polsce, — oddziału pływackiego „Unji". Powstał on głównie za staraniem p. Janiny Orwatównej, która do dziś jest czynną w pracach oddziału.

Po wewnętrznem zorganizowaniu się „Unja" organizuje w 1924 r. pierwsze większe zawody, mianowicie propagandowy wyścig „Międzymostowy", który, organizowany odtąd corocznie, gromadził liczne zastępy pływaków na starcie. W następnym roku organizuje pierwsze zawody basenowe. Przełomowym był jednak rok 1926. „Unja" bowiem buduje pierwszą pływalnię na stojącej wodzie i odtąd czasy, uzyskiwane niezależne od zmienności prądu na Warcie, były wskaźnikiem postępu pływactwa poznańskiego. Podczas gdy w pierwszych mistrzostwach okręgowych startują dwa kluby, następne lata gromadzą coraz liczniejsze zastępy zawodników nowopowstających klubów i sekcyj. Gdy zaś w końcu 1927 r. zgłoszonych było 5 klubów, „Unja" organizuje okręgowy związek, który przejmuje inicjatywę propagowania pływactwa w Poznańskiem. Największa liczba klubów powstaje też w 1928 r., przyczem szereg z nich organizują byli członkowie „Unji". Mimo coraz silniejszej konkurencji „Unja" dzierży nadal pierwsze miejsce w pływactwie poznańskiem, zdobywając corocznie mistrzostwo okręgowe, które posiada bez przerwy do dziś.

Nie tylko jednak w Poznaniu zawodnicy jej zwyciężają, praca propagandowa pływactwa, prowadzona przez „Unję", kieruje się równie na prowincję i nawet do Pomorza. Wreszcie i w mistrzostwach Polski, a więc na szerokiej arenie, pływacy jej odnoszą niejeden sukces, bijąc zawodników klubowo starszej tradycji i o lepszych warunkach, posiadających bowiem możliwość całorocznego treningu w pływalni zimowej.

Dziś „Unja" należy do rzędu największych klubów pływackich w Polsce, posiadając drugi najliczniejszy zastęp zawodników Organizacyjnie, dzięki umiejętnemu kierownictwu swego prezesa red. Adama Piotrowskiego, wiceprezesa por. Jankowskiego i kpt. sportowego p. Zdzisława Antoniewicza, ma zapewnione przodujące stanowisko na dalsze lata.

Rakoniewice

Agencję Kurjera Poznańskiego przejął p.

Franciszek Radajewski

Rakoniewice, Pocztowa 1.

Zamówienia oraz przenpłatę na wrzesień i dalsze miesiące prosimy uskuteczniać odtąd tylko u p. **Fr. Radajewskiego.** Powyższa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia

Medale pamiątkowe Goethego

Berlin, 27. 8. (PAT.) Z okazji tegorocznego jubileuszu 100-rocznicy śmierci Goethego prezydent Hindenburg przesłał medale pamiątkowe z popiersiem Goethego premjerowi francuskiemu Herriotowi, włoskiemu premjerowi Mussoliniemu oraz portugalskiemu min. oświaty Ramosowi.

Wśród wybitnych osobistości z międzynarodowego świata literatury, sztuki i nauki, odznaczonych medalami pamiątkowemi, znajduje się profesor uniwersytetu warszawskiego Tadeusz Zieliński, pozatem A. Gide, Knut Hamsun oraz niemiecki malarz Munch.

Dekret o wykonywaniu praktyki lekarskiej

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) — Uchwalony na Radzie ministrów dekret o wykonywaniu praktyki lekarskiej określa warunki, uprawniające do tej praktyki i przepisy, dotyczące rejestracji lekarzy.

Ustala ona także zasady, obowiązujące lekarzy przy wykonywaniu zabiegów operacyjnych oraz zabiegów spędzania płodu zgodnie z zasadami kodeksu karnego. (w.)

Samochód w płomieniach

Na szosie między Opławcem a Smukałą pod Bydgoszczą zapalił się samochód p. Wincentego Urbańskiego z Bydgoszczy. Dzięki akcji ratunkowej, przeprowadzonej przez przejezdnych, uratowano przednią część samochodu.

Przy pracy ratunkowej trzy osoby odniosły poparzenia. (kl)

Do Szanownej Dyrekcji Maturycznych Kursów

„WIEDZA"

Pp 3 409-70.67 **w Krakowie**

ul. Studencka 14.

Z miłą chęcią i radością donoszę że dnia 15 czerwca 1932 r. złożyłam egzamin nadzwyczajny z 6-ciu klas gimn. w Państw. Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie.

Za należyte przygotowanie mnie do powyższego egzaminu w ciągu dwóch lat t. j. od 3-ciej kl. gimn. począwszy i to w pierwszym roku w drodze korespondencyjnej zaś w drugim na ustnych lekcjach zbiorowych składam wszystkim PP. Profesorom oraz Szan. Zarządowi jak najserdeczniejsze podziękowanie

Stella Heftlerówna, Ustrzyki - Dolne.

Pp 3 407-70.88

Wycieczka włościanek nad Polskie Morze

Staraniem zarządu oddziału poznańskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej zorganizowano wycieczkę nad Polskie Morze. W wycieczce, która wyrusza na zwiedzenie Gdyni, Helu i Rozewia w dniu 10 września, biorą udział członkinie Kółek Włościanek z okolic Kępna, Poznania i Bydgoszczy.

Wycieczkę prowadzi instruktorka Zw. Kółek Włościanek przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej p. Jadwiga Jeziorowska. (kl)

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. Żądać w aptekach i drogerjach. np 4 993

Co znaleźć można w naszych dworach

Wystawa malarstwa polskiego w Gostyniu

Wczoraj, dnia 27 bm., otwarto wystawę malarstwa polskiego w Gostyniu. Na wystawę tę składają się wyłącznie obrazy z domów prywatnych i to przeważnie okolicznych. To też wystawa jest niejako przeglądem misji kulturalnej, jaką spełniają dwory tutejsze nawet i w dzisiejszych czasach.

Na wystawie zgromadzono arcydzieła, które śmiało mogłyby być ozdobą i stołecznych salonów malarskich. Kogóż bowiem na niej nie ma? Widzimy tam elitę malarską trzech pokoleń w 318 obrazach. Ze starszych Piotr Michałowski, Piotrowski, Brandt, Wierusz Kowalski, Juljusz Kossak, Siemiradzki, Matejko, Rostworowski, Gierzymski. Z młodszych Jacek Malczewski, Wywiórski, Fałat, Kędzierski, Popiel, Wojciech Kossak, Boznańska, Weiss, Wyczółkowski, Pautsch i tylu, tylu innych.

Otwarcie wystawy zgromadziło licznych gości ze wszystkich stanów, co jest dowodem, że w Gostyniu i okolicy zainteresowanie imprezami kulturalnemi jest bardzo wielkie.

Należy się spodziewać, że lubownicy sztuki polskiej pospieszą na tę godną zwiedzenia wystawę również i z dalszych okolic.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Stow. Młodych Polek parafji Św. Marcina** urządza dziś, w niedzielę o godz. 3-ciej popołudniu w ogrodzie „Columbia" przy Drodze Dębińskiej wielką zabawę latową. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra pod batutą p. Prymasa. — Wstęp dla dorosłych 30 gr dla dzieci 20 gr. Dzieci do lat 10 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali. Dojazd tramwajem linji 3. Czysty zysk na cele oświatowe Stow. Młodych Polek.

KALENDARZYK

Niedziela, 28 sierpnia 1932.

Słońce: wschód 4,57 — zachód 18,50 — długość dnia 13 godzin 53 min.
Księżyc: — zachód 17,48 — przed nowiem.
Kal. rzk.: Augustyn B. — jutro Ścięcie Św. Jana.
Kal. słow.: Wyszomir — jutro Racibor.

Zebrania

Dziś o 10,30 Zjednoczenie Kolejowców Polskich (sekcja asystentów i kandydatów) — półroczne zebranie w lokalu związk. ul. Spokojna 24;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych, u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 11 Stow. Czeladzi Cechu Ciesielskiego, u p. Koniecznego, Masztalarska 2.
o 15 Stow. Młodych Polek (Św. Marcin) — wielka zabawa w ogrodzie „Columbia" przy Drodze Dębińskiej.
Jutro o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Samodzielnych Fryzjerów — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 45. — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński 1 — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76 — Apteka pod Eskulapem, plac Wolności 13
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47
Wilda: Apteka „Fortuna", Górna Wilda 96 — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22. — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76
W innych dzielnicach apteki tam się znajdujące.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stefana Kasprowicza o godz. 17,30 z kaplicy szpitala miejskiego.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś o godz. 16 „Obrona Częstochowy". — O godz. 20 „Triumf medycyny".
Teatr Nowy: Dziś — „Gorączka nafty".
Scena Letnia na Sołaczu: Dziś — „Skalmierzanki" (komedjo-opera).

Inauguracja sezonu „Teatru Wielkopolskiego"

Wieloletnia tradycja „Teatru Wielkopolskiego" pod dyrekcją Bolesława Brzeskiego jest zbyt dobrze znana w całej Wielkopolsce i na Pomorzu, abyśmy potrzebowali ją przypominać. — Obecnie zespół „Teatru Wielkopolskiego" występuje w Poznaniu pod nazwą „Teatr Letni", święcąc duże sukcesy, specjalnie w znakomitej krotochwili w 4 aktach ze śpiewami i tańcami z czasów Księstwa Warszawskiego p. t. „Ułani księcia Józefa". Nadzwyczajne powodzenie „Ułanów księcia Józefa" w Poznaniu spowodowało dyr. Brzeskiego, że zdecydował się rozpocząć sezon „Teatru Wielkopolskiego" 1932-33 właśnie tą krotochwilą. Publiczność prowincjonalna będzie zatem miała sposobność zobaczenia „Ułanów" w pełnej premjerowej obsadzie poznańskiej. Następną premjerą będzie tak aktualna dziś „Obrona Częstochowy", poczem przyjdzie kolej na głośne „Orlątko" Rostanda. Wszystkie sztuki otrzymają wzorową oprawę dekoracyjną i kostjumową.

SKORZANA PAPIEROSNICA

dla palaczy tutek (gilz)

ALTESSE

MO K KA PEŁNOWATKI

Jako premja za 50 wieczek

Tp 1043

Policja pruska odstawia dzieci polskie do szkół niemieckich

Z niedoli ludności polskiej na Pomorzu pruskiem

Piła, 27. 8. (PAT.) W Osławie Dąbrowie w pow. bytowskim na Pomorzu pruskiem policja przymusowo odstawiła do szkoły niemieckiej 18 dzieci polskich, które poprzednio uczęszczały do mniejszościowej szkoły polskiej. 19-te dziecko, obłożnie chore, zostało poddane badaniom lekarza powiatowego.

Mniejszościowa szkoła polska w Osławie Dąbrowie wraz z dwiema innemi szkołami w Rabacinie i Płotowie zostały przed kilku miesiącami zamknięte po odebraniu nauczycielom tych szkół przez władze pruskie prawa nauczania. Jakkolwiek Związek Towarzystw Szkolnych w Berlinie mianował na miejsce usuniętych nauczycieli innych, niemieckie władze szkolne nie udzieliły im dotąd prawa nauczania.

Obecnie, wobec oświadczenia rodziców, że pragną, aby ich dzieci uczyły się w polskiej szkole, władze zastosowały wobec dzieci polskich środki przymusowe.

15 tysięcy ofiar rewolucji w Brazylji

Cały kraj opanowuje stagnacja i ogólne przygnębienie

Rio de Janeiro, 27. 8. (PAT.) Gen. Monteiro dokonał inspekcji płn. rejonu walk na długości 150 mil, poczem rozpoczęto nową ofensywę.

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości liczba ofiar ostatnich wypadków w Brazylji dochodzi do 15.000.

Kurytyba, 27. 8. (PAT.) Z powodu rozgrywających się w Brazylji wypadków rewolucyjnych cały kraj opanowała stagnacja i ogólne przygnębienie. Ruch handlowy jest minimalny.

W Kurytybie wszystkie banki, nawet zagraniczne są pozamykane i strzeżone przez wojsko. Władze przeprowadzają częste rekwizycje automobili a komunikacja kolejowa została podporządkowana władzom wojskowym i ograniczona do minimum. Poczta przychodzi nieregularnie. Do wyjazdu potrzebne jest pozwolenie władz stanowych.

W porcie Paranagua ruch handlowy zamarł. Żegluga przybrzeżna służy głównie do transportu wojska i materjału wojennego.

NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

SPORT

Tennis

W przedostatnim dniu międzynarodowego turnieju o mistrzostwo tennisowe Polski odbyły się rozgrywki półfinałowe i niektóre finałowe.

W grze podwójnej panów w pierwszym półfinale para egipsko-polska Grand Guillot — Jerzy Stolarow pokonała parę polską Tłoczyński — Maks Stolarow po 5-setowej ciężkiej walce 2:6, 6:4, 7:5, 2:6, 6:3. W drugim półfinale para czeska Menzel — Klein pokonała parę polską Popławski — Hebda w 3 setach 6:2, 6:2, 6:1. W finale para egipsko-polska Grand Guillot — Jerzy Stolarow wygrała z parą czeską Menzel — Klein 7:5, 2:6, 6:3, 4:6, 6:4. Zatem mistrzem Polski w grze podwójnej panów została para egipsko-polska Grand Guillot i Jerzy Stolarow. W grze mieszanej w finale para Jędrzejowska i Tłoczyński pokonała parę Volkmerówna i Hebda 6:3, 7:5. Mistrzoswo w grze mieszanej zdobyła para polska Jędrzejowska i Tłoczyński

Kto pierwszy poznał się na „Ogniem i Mieczem"?

„Kurjer Poznański" w r. 1883

Z opowiadań ludzi starszego pokolenia wiemy, w jakiej ekstazie radości żyła cała nieomal czytająca publiczność polska od wiosny roku 1883. Wyrywano sobie z rąk, przepisywano, zaczytywano doszczętnie odcinki dwóch codziennych pism polskich, w których spełniało się najszczytniejsze zadanie dzieła sztuki: pokrzepienie serc!

Głośny dotychczas ze znakomitych nowel przedewszystkiem, Sienkiewicz rozpoczął był właśnie druk swej pierwszej, na szersze rozmiary zakrojonej powieści historycznej, która w ciągu lat najbliższych rozróść się miała do wyżyn wielkiego eposu narodowego.

Dnia 2 maja 1883 r. pojawił się w „Słowie" warszawskiem pierwszy odcinek „powieści z lat dawnych". Oszołomieni czytelnicy nie prędko jeszcze zdali sobie sprawę z niepospolitego znaczenia całości, czekając, co im powie prasa. Lecz prasa stołeczna milczała. Długie miesiące trwało to milczenie. Przerwał je wreszcie głos z Poznania, któremu przyznać trzeba dlatego znaczenie historyczne. Poraz pierwszy bowiem wyraził w druku to, o czem mówiła i myślała cała Polska.

Oto co pisał ówczesny „Kurjer Poznański", wychodzący pod redakcją Ludwika Gayzlera i Antoniego Kanteckiego, w kilka już miesięcy po rozpoczęciu druku „Ogniem i Mieczem":

„Ukończone dotąd dwa tomy powieści, odbijającej nakształt zielonej oazy od piaszczystej pustyni naszej beletrystyki, dozwalają już sądzić o jej wartości. Jest to utwór zakreślony na szeroką skalę, wielkiego stylu i szlachetnego tonu. Już to nie ów Sienkiewicz, subtelny i wykwintny nowelista, ale pisarz dalekiego tchu i głębokiej myśli, godzien stanąć obok najcelniejszych romansopisarzy historycznych".

Nie wszyscy jednak podzielają to stanowisko, a już wogóle nikt nie chce wyrazić go w druku. Fejletonista „Kurjera Poznańskiego" z przed laty prawie pięćdziesięciu zastanawia się nad przyczynami obojętności i dziwnego milczenia prasy, która nie kwapi się z zajęciem stanowiska wobec wielkiej przemiany w talencie Sienkiewicza. — Przyczyny te są zdaniem pisma, jasne i proste.

„Literacki ludek Warszawy — pisze autor — słynie z zamiłowania do reklamy i doprowadza ją niekiedy do niezwykłego mistrzostwa". Trzeba jednak umieć zaskarbić sobie względy ludzi, dzierżących ster reklamy i umieć zaskarbić sobie ich życzliwość. Henryk Sienkiewicz „przerastający o całą głowę współczesne pokolenie warszawskich literatów", nie umie czy też nie chce postarać się o to.

Dalsze uwagi są tak znamienne, że warto je powtórzyć dosłownie:

„Był wprawdzie czas, że Warszawa brzmiała jego sławą, a w dziennikach wielbiono jego talent niezwykły; lecz działo się to wtedy, gdy dzielny Litwos gościł w dziewiczych lasach Ameryki, a w cudownych swych „Listach" nie zapowiadał bliskiego powrotu. Sytuacja zmieniła się, gdy niestrudzony turysta stanął znowu na warszawskim bruku. O iluż to najpospolitszych artykułach trąbiono na wszystkich blaszanych instrumentach, a genjuszami (w powijakach) obwoływano ludzi, których imiona utonęły niebawem w niepamięci piasku! Tymczasem Sienkiewicz stąpa coraz potężniejszym krokiem, rozwija skrzydła do coraz świetniejszego lotu, a choć od kilku miesięcy drukuje w warszawskiem „Słowie" i krakowskim „Czasie" utwór, będący prawdziwym fenomenem w epoce smutnej jałowości piśmiennictwa naszego („Ogniem i Mieczem"), żaden szczygieł literacki nie zapieje na jego cześć, żaden dziennikarz choćby kilku słowy nie zwróci uwagi czytelników na to znakomite dzieło".

Łatwo sobie wyobrazić, jak poirytowani byli „rycerze reklamy" i owe „szczygły literackie" wieścią, że gdzieś, w dalekim Poznaniu śmiał ktoś stanąć w obronie Sienkiewicza, o którym przecież Warszawa sama wie chyba najlepiej co sądzić! Jeden z naczelnych organów opinji stołecznej odpowiedział „Kurjerowi Poznańskiemu" trochę cierpko, że 1) utwory Sienkiewicza na brak uznania skarżyć się nie mogą, 2) o powieści „Ogniem i Mieczem" nie wspomina się dlatego, że jeszcze nie doprowadzona do końca!

Z pełnem uznaniem natomiast przyjęła ten głos wielkopolski w obronie talentu Sienkiewicza — „Niwa", której świetny pisarz był przez szereg lat współpracownikiem. W numerze z dnia 1 listopada 1883 poświęciło to pismo dłuższą wzmiankę „Kurjerowi Poznańskiemu". Uznano artykuł o Sienkiewiczu za „głos rozumny i bezstronny", zwrócono uwagę, że organ poznański odznacza się zazwyczaj wielką oględnością i liczy się bardzo roztropnie z warunkami naszego bytu. „Nieraz aż dławić się musi swoją wstrzemięźliwością, ale milczy. Ileż więc wstrętu i żółci zebrać się musiało w przytoczonem piśmie do warszawskich stosunków dziennikarskich, skoro, zrywając doraźnie z milczeniem, wypowiedziało ostre i gorzkie, lecz sprawiedliwe uwagi".

Dopiero w jakiś rok później ukazała się arcy-powieść Sienkiewicza w wydaniu książkowem. Posypały się recenzje, zabierali głos wybitni i najwybitniejsi, jak Kraszewski, Kaczkowski, Zygmunt Miłkowski, Bolesław Prus. Entuzjazm powszechny wyraził się w superlatywach, które stały się zdawkową monetą wszystkich czytelników.

Więc Poznań pierwszy upomniał się o wielkość Sienkiewicza i pierwszy wystąpił w jego obronie. Wśród wielu rozmaitych „pierwszyzn", jakie przypadają Wielkopolsce w dziejach naszej kultury, i o tej drobnej, lecz charakterystycznej, warto pamiętać.

ST. WASYLEWSKI.

Wdzięczność...

jest dziś doprawdy zjawiskiem bardzo rzadkiem, a jednakże tysiące kobiet niejednokrotnie wyraziło swe uznanie i zachwyt dla preparatów Herba. Po wielu bezskutecznych próbach i zawodach przekonały się, że jedynie niezrównane mydło Herba radykalnie uwolniło je od wszelkich szpecących nieczystości cery. Piegi, wągry, liszaje itd. znikają szybko i niezawodnie przy regularnem używaniu mydła Herba — zawiera ono bowiem tak skutecznie działające ekstrakty ziół leczniczych. Przez codzienne mycie się mydłem Herba zapobiega się również tworzeniu się tych nieczystości. Mydło Herba jest specjalnie spreparowane dla wrażliwego naskórka twarzy. Krem Herba stanowi idealne uzupełnienie tej pielęgnacji, odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwały podkład pod puder na cały dzień. Do nabycia już od zł 0,90. np 5 009

Nasza przyroda w sierpniu

Sierp i kosa symbole śmierci kwiatów co kwitły w zbożu i na łące — ocala habrów, maków i ostrożek; ocalają tylko skromne kwiatki przyziemne — Zagadka o gadzinie z drewnianym ogonem i o pannie z włosem zielonym, przystrojonym w kwiaty — Słońce wypalające trawy i kwiaty — Noc sierpniowa i uroda poranku sierpniowego — Ostatnie kwiaty lata, które przykryje śnieżny całun biały

Sama nazwa miesiąca „sierpień" mówi, że miesiąc ten nie jest życzliwy ziołom. Sierp bowiem jest symbolem ich śmierci.

Pod ostrzem kosy ileż to pada ofiarą kwiatów, kwitnących w zbożu! Modre habry, błękitne ostrożki — łatwo je poznać po kształcie ostrogi, stąd nazwa — kąkole, a przedewszystkiem purpurowe mako-pałacze, wszystko to leży pokotem na ściernisku; ocalają tylko małe skromne kwiatki — tu skromność popłaca — jak czerwone, niby kropla krwi o płaskiej koronie kurześlady, błękitne jak niebo przetaczniki, różowe bodziszki z długiemi noskami, stąd nazwa czaplenosy, dalej polne, niepozorne niezapominajki i in.

Przytuliły się do ziemi, gdy kosa śmierci nad niemi błyskała i uszły z życiem.

A jakież dopiero spustoszenie sprawiły sierp lub kosa wśród kwiatów łąkowych!

Legły tu dumne jaskry z pozłotkiem we wnętrzu kielichów, ich towarzyszki urocze, różowe firletki, śliczne, o kwiatkach na jednej łodydze różowych i niebieskich dziewigroszki, wyki, miłki letnie o czerwonej barwie kurzyśladów, ale okazalsze, błękitno-białawe rzeżuszki, najliczniejsze mieszkanki łąki, rumianki, podobne zupełnie do nich, ale nie pachnące jastrunie, itd. itd. Oto zagadka ludowa:

Rosła panna z włosem zielonym,
W kwiaty przystrojonym.
Przyszła gadzina z drewnianym ogonem,

Zapiszczała, zasyczała
Kwiaty pościnała...

Latoś słońce wypaliło trawy i smutnie wyglądają w nich rosnące zioła. — Tylko koniczynka biała zachowała świeżość swych listków. Za to baldaszki białych krwawników poczerniały, a żółty, zuchowaty jastrzębiec chowa się przed słońcem w nikłej trawie. Babka pospolita, która u nas wyrasta nawet na bruku, pomiędzy kamieniami, przystroiła teraz skromnie swoją kiść kwietną wianuszkiem białych prątków. Babka tworzy z liścia różyczkę, rozpostartą na ziemi, aby obok nie zajmowały miejsca konkurenci i ziemia miała wilgoć. Skromna ta roślina, osiedla się na bardzo niedogodnych miejscach, gdzie inne zioła rosnąć zwykle nie mogą. Zapłocie, przychacie, rowy, wydeptane ścieżki dają jej gościnę. Kwiatki jej są bardzo skromne, za to liczne nasiona. W jednym kwiecie znajduje się około 15 000 ziarnek!

Oset różowy „pyłem odziany" mówi nam już o jesieni. Zato doskonale powodzi się latoś powojowi, białokwitnącemu, który oplótł nawet krzaki większe i badyle roślin, przyozdobiwszy je bezinteresownie swemi kwiatami.

Przy płotach królują bylice, biała i zielona, zwane piołunami. Pełno nad drogami ziela, wyrastającego bujnie o drobnych kwiatkach żółtawych, rzucających się w oczy przechodniowi, zwanego żółtlicą. Drobniejszy od innych aster bladoniebieski, gawędkę spotykamy w skromnych ogródkach i na targach przyniesiony na sprzedaż.

Gdy za dnia pod słońcem upalnem znużenie ogarnia kwiaty i całą przyrodę, noc sierpniowa chłodem swoim je orzeźwia. Noc sierpniowa ma swych koncertantów.

Nie śpiewa jej sroka ani słowik, za to odzywają się tajemnicze recytatywa kuropatw i przepiórek, a ze ściernisk i łąk dochodzi ćwierkanie koników polnych i trajkotek.

Różne zwierzęta polne zajęte są nocą sierpniową zbieraniem plonów na zimę. Gruby i pękaty chomik zbiera na rżysku ziarna, co wypadły z kłosów i wsuwa do kieszonek, znajdujących się z boków pyszczka pod policzkiem. Z kłosów wyciera łapkami ziarnka bardzo pocieszne. Znajduje się tutaj także myszy, wśród nich małą badylarkę, ścieląca sobie gniazdko wysoko wśród badyli zboża. Słowem towarzystwo dobrane.

Uroczy jest jednak poranek sierpniowy z przydybanym na środku nieba księżycem, pełen ciszy i nastroju starosłowiańskiego chramu, gdy słońce poranne ozłoci na leśnej polance kwitnące teraz wrzosy. Wówczas to:

Czaru symfonją gędźba-cisza dzwoni,
Z liljowej wrzosów słonecznej rozścieli
Z sinych muchów puchu, z macierzanek runi.
Urodna wstaje Pogoda w mgieł bieli:
W gaj idzie święty... Rozgorzały żary
I dyszą wonie i płoną źrenice
Kwietne i nadchodzi czas spełnień ofiary,
Szczęścia, rozkosze, kwitnień tajemnice...

Wkońcu sierpnia rozkwitną ostatnie kwiaty lata i kwitnąć będą aż śnieg nie zaprószy im oczął i główek nie otuli białym swym całunem...

EREL.

Wycieczka do fjordów norweskich

Od uczestnika wycieczki lipcowej otrzymujemy następujące uwagi:

Jak w roku ubiegłym, urządziło „Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Linja Gdynia—Ameryka" w czasie od 16 do 31 lipca 1932 r. wycieczkę do fjordów norweskich. Szumna reklama, a przedewszystkiem obowiązująca obecnie wysoka cena paszportu zagranicznego sprawiły, że na wycieczkę tę zgłosiło się osób znacznie więcej, aniżeli Polonia, największy nasz statek pasażerski, pomieścić mogła. Nie licząc się z wygodą pasażerów, a mając na względzie osiągnięcie jak największych zysków, Towarzystwo Okrętowe przyjęło na wycieczkę około 650 osób. Ażeby tak wielką liczbę pasażerów pomieścić, nie wystarczyły łóżka, użyto do tego celu także sofy, wskutek czego w wielu kabinach, z natury rzeczy bardzo ciasnych, dusiło się poprostu po 5 osób. Zważyć przytem trzeba, że większość kabin wskutek ograniczonego miejsca urządzona bardzo prymitywnie; niema krzesła, gdzieby można spocząć, niema szafy ani nawet dostatecznej ilości haków do zawieszenia garderoby. Łóżka — jeśli można je tak nazwać — umieszczone jedno nad drugiem, odznaczają się tak twardym materacem, że szczególnie panie odczuwały boleśnie ten prymitywizm, a o spaniu w pierwszych nocach nie było mowy. Stąd pochodzi, że znaczna większość pasażerów — nie mówię o tych nielicznych, umieszczonych w kabinach I. klasy — doznała rozczarowania, gdyż o prawdziwym wypoczynku trudno było w tych warunkach mówić.

Nadmierna ilość pasażerów sprawiła, że zabrakło leżaków na pokładzie, mimo, że za wypożyczenie leżaka trzeba było płacić 5 zł. Walka o zdobycie leżaka przybierała czasami niezbyt kulturalne formy.

Poważnym błędem organizacyjnym była sprawa wymiany pieniędzy. Pasażerowie nie mieli sposobności zamieniać stale na statku złote na korony duńskie lub norweskie, a tam, gdzie była możność zamiany, pobierano kurs niewspółmiernie wysoki. Sądzę, że na statku powinna stale być możność nabywania koron po uczciwym kursie.

Największą bolączką tej podróży była sprawa wycieczek lądowych. Organizację tychże powierzono Agencji Turystycznej Witold Butkis (Gdynia), która z zadania swego wywiązała się ku ogólnemu niezadowoleniu pasażerów. Nietylko bowiem brak było przewodników, którzyby uczestników wycieczki należycie informowali, ale ceny za poszczególnewycieczki lądowe były niesłychanie wysokie, tak, że kosztowały znacznie drożej, niż wycieczki, urządzone w 4—5 osób na własną rękę. Dość wspomnieć, że za przejazd koleją III. klasą z Narwik do Riksgränsen i zpowrotem przy zbiorowej wycieczce, dla których zarząd kolejowy przyznaje zniżkę cen, Agencja pana Butkisa ściągnęła po 10 zł. od osoby, podczas gdy pasażer, jadący na własną rękę, więc bez zniżki ceny za przejazd, zapłacił za takiż bilet kolejowy III. klasy 3,80 kor. norw. = ca. 6.30 złotych. To też oburzenie pasażerów nie miało granic. Dyrekcja Towarzystwa Okrętowego winna mojem zdaniem dbać o to, by uczestnicy wycieczki nie byli narażeni na tego rodzaju wyzysk.

Nie jest celem niniejszej korespondencji opis wycieczki samej, która w każdym uczestniku pozostawi niewątpliwie niezatarte wspomnienia dzięki cudownym widokom niezwykłego krajobrazu z jego ciekawemi fjordami i potężnemi lodowcami. Pragnąłem tylko zwrócić uwagę na niedomagania organizacyjne, aby czynniki kompetentne je usunęły, a uczestnicy przyszłych wycieczek wiedzieli, czego się mogą po nich spodziewać i w jakich warunkach podróż się odbywa.

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie podniósł dodatnich stron organizacyjnych okrętu: dobre i obfite pożywienie, doskonałe stosunki higieniczne, staranna usługa i uprzejmość personelu.

Mimo to jednak nie mogę się oprzeć wrażeniu, że niejeden uczestnik wycieczki po powrocie do pieleszy domowych przypomni sobie nasze dawne przysłowie: „wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej".

Z. D.

Wóz motorowy o szybkości 180 klm. na godzinę

Zarząd kolei niemieckich puści niebawem w ruch nowe wagony motorowe. Nowy ten olbrzym szynowy ma 42 m długości, posiada 103 wygodnych miejsc do siedzenia, oddział dla bagażu i bar z napojami i zakąskami. Zewnętrzne ściany wagonu pomalowane są w szerokie pasy fioletowe na srebrno-szarem tle. Dla zmniejszenia oporu powietrza szczyty wagonu są zaokrąglone. Wagon ten osiągnąć może szybkość 180 km. na godzinę, w użyciu jeździć będzie z szybkością 150 km na szlaku Berlin—Hamburg, dla którego jest przeznaczony. Cały wagon skonstrouwany jest z stali. Płyty stalowe nie są nitowane, lecz spawane, dzięki czemu osiągnięto zmniejszenie wagi. Wagon posiada dwa motory maybachowskie o sile 410 koni. Motory te pędzą dynamomaszynę, która dostarcza wagonowi siły zapędowej.

Jazdy próbne nowego wagonu motorowego odbędą się już w najbliższym czasie.

W. i P.

ZYCIE SOKOLE

Pieśń Sokołów

(na nutę „Hej Bracia Sokoli!")

Słyszycie fanfary? Sokoła to zew:
Nie dajmy upadać duchowi!
Gdy burza nadciągnie — sokoła w nas krew —
Nie dajmy się porwać wichrowi.
Nie wolno nam, Bracia, opadać wśród słot,
Ku gwiazdom odwiecznym niech wiedzie nasz lot!

Nad kraj obarczony chmurami i mgłą
Hej w górę ponieście nas skrzydła!
Nad ziemię tę biedną, bezduszną i mdłą
Nad ciemność, co dawno nam zbrzydła.
Hej, Bracia, sokoła tęsknota przez wwyż
Do góry, co niesie zwycięstwa znak — Krzyż.

Gdy zabrzmi komenda, nadejdzie nasz czas:
Rzucimy się zwinnie i zwarcie
Na orły i sępy choć większe od nas
I walczyć będziemy zażarcie.
Zwycięstwo jest nasze, bo z nami jest Bóg:
Pod naszym naporem załamie się wróg!

Ks. JAN SIEG.

Swiętem polskości w Rumunji był zlot sokołów w Czerniowcach

W dniach 6 i 7 sierpnia odbył się wielki zlot sokoli w Czerniowcach. Było to święto nietylko braci sokolej, lecz całego miejscowego społeczeństwa polskiego, cieszącego się uznaniem władz rumuńskich.

Polaków w Rumunji jest około 100.000, to jest zaledwie pół procent ludności, podczas gdy innych mniejszości w Rumunji: Węgrów, Niemców, Rusinów, Serbów, Bułgarów, Tatarów itd. jest 20 procent. Polacy nie mają swego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych, jedynie posiadają swych reprezentantów w radach miejskich w Czerniowcach (dr. Żukowski), i w Storożyńcu (ks Kukla). Burmistrzem Bukaresztu był do niedawna dr. Skupiewski. Również do niedawna przez długie lata sprawował urząd burmistrza w Chocimiu dr. Ambrożewicz.

Stosunki kościelne wśród tamtejszych Polaków pozostawiają dużo do życzenia. Polacy zamieszkują przeważnie w diecezji jaskiej, i to najliczniej na Bukowinie, gdzie liczba ich wynosi 40.000, następnie w Besarabji, również należącej do diecezji jaskiej. Wśród Polaków pracuje 20 księży polskich z ks. infułatem Grabowskim, generalnym wikarjuszem Bukowiny na czele, co jest liczbą zupełnie niewystarczającą. Wiele miejscowości o znacznej liczbie Polaków albo wcale niema stałego duszpasterstwa katolickiego, albo ma duszpasterzy słabo lub wcale nie władających językiem polskim. W niektórych parafjach, jak np. w Lupenach, do najbliżej mieszkającego księdza Polaka trzeba jechać 16 godzin pociągiem pospiesznym, chociaż tamtejsza kolonja polska liczy 800 dusz.

Podobnie, jak wszędzie indziej, i w Rumunji przodującą rolę w utrzymaniu polskości odegrał „Sokół", najstarsza tamtejsza organizacja polska, szczycąca się uznaniem całego społeczeństwa. Wzruszającą odezwę wydało z okazji zlotu Prezydjum Rady Naczelnej Zw. Stow. Polskich w Rumunji, w której stwierdza się: „I choćby żadnego innego dorobku pracy sokolej nie było, tylko ten jeden, że wpajano w młode serca ukochanie Polski i wrazie potrzeby dla tego ukochania poświęcić własne życie — już to samo staje się chlubą sokołów i przysparza piękną kartę do ich dziejów".

„Czterdzieści lat istnienia, to czterdzieści lat pracy dla dobra Ojczyzny, dla chwały polskości. Z Bogiem i narodem szli w twarde i ciężkie życie, szli, by zespolić siły, szli by stworzyć kohorty silne duchem, szli straż trzymać nad świętościami Narodu. Z dumą tedy mogą spoglądać w przeszłość, bo dorobek ich wielki".

Czerniowce przedstawiały w dniach zlotu obraz niezwykły. W ulicach poustawiano bramy powitalne, na gmachach powiewały liczne sztandary polskie i rumuńskie. W kilku lokalach postarano się o obsługę polską, gości z Polski przybyłych w liczbie przeszło 1000, witano z muzyką na dworcu, prowadząc ich w pochodzie na kwatery. Komitet zlotowy pod przewodnictwem ks. prałata Łukasiewicza przygotował wszystko do najdrobniejszych szczegółów. Uroczystą akademję w Teatrze Narodowym w sobotę wieczorem zagaił prezes dh. Mendrak, witając gości z konsulem R. P. w Czerniowcach i prezesem Związku polskiego Sokolstwa dh. Adamem Zamoyskim na czele. W imieniu miasta mówił burmistrz p. Saucius-Saveanu, dalej dh. prezes Zamoyski, dh. dr. Wolańczyk ze Lwowa, przedstawiciel sokołów rumuńskich były minister Hatieganu i inni. W ciągu całej soboty odbywały się pokazy gimnastyczne, zawody sportowe itd.

Pobudka wczesnym rankiem w niedzielę zwróciła uwagę mieszkańców na dzień sokolego święta. O godz. 6 rano rozpoczęły się próby ćwiczeń wspólnych, zaś o godz. 11 zebrały się tłumy na „Boisku Polskim", by wysłuchać mszy św., którą odprawił ks. infułat W. Grabowski, wikarjusz generalny Bukowiny w asyście licznego kleru. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Chłopecki, prefekt gimn. w Kołomyji podnosząc znaczenie uroczystosci jubileuszowej. Jedność i wiara były tymi podstawowemi czynnikami, na których „Sokół" opierał się, rósł i nabierał sił, głosząc hasło „w zdrowem ciele — zdrowy duch". Nawiązując do upadku Polski i roli, jaką przy zmartwychwstaniu Polski odegrała emigracja, wskazał kaznodzieja, że czasy dzisiejsze wymagają od nas dużo hartu ducha, zaparcia się siebie i poświęcenia, gdyż coraz wyraźniej dochodzą nas wraże głosy naszych wrogów, zwłaszcza z zachodu, którzy coraz śmielej głoszą, że gotują się do nowego rozbioru Polski. Musimy się oprzeć tym zakusom wroga, musimy przeciwstawić mu silne charaktery, zespolone jednością. Miłość Ojczyzny jest przykazaniem Bożem, tem bardziej więc musimy bronić świętych ideałów ojczystych, pamiętając, że Polak, chociaż nie zawsze był bez winy, zawsze lgnął do tego co piękne, dobre i szlachetne, zawsze dążył do najświętszych ideałów religijnych.

Po mszy św. wyruszył z boiska pochód, jakiego Czerniowce jeszcze nie widziały. Otwierał go zastęp prezesów i naczelników z dh. prezesem Zamoyskim na czele. Na rynku, przed pomnikiem zbudowanym po wojnie na pamiątkę połączenia Bukowiny z macierzą rumuńską, odbyła się defilada przed władzami sokolemi i miejscowemi. Z uznaniem wśród Rumunów podnoszono, że wśród Sokołów widziano liczne siwizną przypruszone głowy, co wykazało, że Sokolstwo, to instytucja oparta na ludziach dojrzałych.

Punktem kulminacyjnym były popołudniowe ćwiczenia na boisku klubu „Dragos-Voda". Żadne widowisko sportowe w Czerniowcach nie cieszyło tak wielkiem powodzeniem. Pod wieczór musiano zaprzestać wydawania biletów, gdyż trybuny wskutek przepełnienia groziły zawaleniem się. To też z uznaniem stwierdzić należy że zlot jubileuszowy w Czerniowcach w zupełności spełnił swe zadanie.

Popisy w Kłecku

W ubiegłą niedzielę dnia 21 sierpnia przy bardzo pięknej pogodzie odbyły się po raz pierwszy w Kłecku popisy sokole.

Gniazdo istniejące zaledwie od 14 czerwca b. r. mimo niekorzystnych warunków lokalnych oraz braku odpowiedniej hali gimnastycznej i boiska, zdobyło się w tak krótkim czasie na urządzenie popisów sokolich. Pierwsze te popisy sokole, które się odbyły w ogrodzie miejskim należy uważać za zupełnie udane. W głównej mierze przyczyniły się do tego przybyłe bratnie gniazda z Gniezna w liczbie około 80 osób z druhem prezesem okręgu Cieślakiem na czele.

Przy dźwiękach orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków z Gniezna wyruszył pochód z Rynku o godz 14 do ogrodu, gdzie o godz. 17 rozpoczęły się popisy.

Jako pierwsze stanęło do popisów gniazdo męskie z Gniezna wykonując sprawnie ćwiczenia wolne. Następnie popisywały się bardzo pięknie sokolice wykonując wolne ćwiczenia związkowe z roku 1932.

Następnie na boisko weszła drużyna miejscowa powitana przez publiczność silnemi oklaskami. Drużyna bardzo sprawnie wykonała szereg efektownych piramid. Podziw wśród publiczności wbudzili druhowie Tomaszewski, Tomczak i Dębosz z Gniezna, popisując się bardzo zręcznie ćwiczeniami akrobatycznemi. Również bardzo udatnie wypadły ćwiczenia druchen z maczugami pod kierownictwem druchny Ostrowskiej z Gniezna. Pod koniec odbyły się ćwiczenia wolne druhów z Gniezna. (wa)

Przeniesienie sekretarjatu Dzielnicy

Od 29 sierpnia mieścić się będzie sekretarjat „Dzielnicy Wielkopolskiej" przy ul. Wały Zygmunta Augusta 10 parter.

Z kajecika małego Kazia

Mały Kazio czyta romans.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Na nowy okres szkolny

Ostatnie dni wakacyj dobiegają końca. Rozpoczął się okres zapisów młodzieży do różnych uczelni i na rozmaite kursy. W wielu wypadkach jednakże jeszcze w momencie ostatnim budzą się refleksje i wahania, powstają tysiączne wątpliwości, bo dokonany wybór obowiązuje przecież przez rok cały, a rok straty decyduje nieraz o całem dalszem życiu.

W stosunku do dzieci trzeba zdecydować się na to, czy dziewczynki zapisać do szkoły wydziałowej, czy do gimnazjum, czy na oddział klasyczny, czy neohumanistyczny, czy kazać im dążyć do złożenia matury, czy też tylko do ukończenia sześciu klas. Wobec dokonującej się teraz reformy szkolnictwa spraw yte stają się jeszcze bardziej palące, bo konieczność specjalizacji tymbardziej podkreśla odpowiedzialność decyzji.

Wobec starszych dziewcząt chodzi już wprost o wybór zawodu, o dokonanie najważniejszego kroku życiowego za nie, względnie razem z niemi, chodzi już o zdobycie podstawy zarobkowej. O ile więc w stosunku do dzieci można na plan pierwszy wysunąć ich zdolności i zamiłowania licząc na to, że przez szereg lat, które mają jeszcze przed sobą konjunktury w świecie mogą ulec korzystnej zmianie, o tyle wobec dorosłej, czy dorastającej młodzieży trzeba pomyśleć o realnych warunkach współczesnego życia, tak, jak ono przedstawia się dziś.

Dyletantyzm

Najważniejsza zasada jaką należy brać pod uwagę przy wyborze zawodu dla młodzieży żeńskiej jest ta: precz z dyletantyzmem. Trudno bowiem przeoczyć fakt,, że do dziś dnia jeszcze wśród kobiet plącze się niczem nieuzasadnione przeświadczenie, że o ile mężczyźni powinni kształcić się fachowo i specjalizować, o tyle dla kobiet wystarczy pewne powierzchowne obznajmienie się z zawodem. Później wyjdą zamąż, więc im to i tak na nic nie będzie potrzebne. W rezultacie wśród szerokich rzesz bezrobotnych kobiet, które nie posiadając odpowiednich funduszy nie mogą założyć własnego ogniska domowego, znajduje się największy procent dyletantek. Ileż to dziewcząt, nieraz zdolnych i przedsiębiorczych, w okresie ostatniego dziesięciolecia — ograniczyło swoje wykształcenie zawodowe do tego, żeby nauczyć się pisania na maszynie i... koniec na tem. Dziś tych maszynistek jest wszędzie nadmiar, ponieważ kurczą się lub likwidują biura i instytucje i zdarzają się codziennie wypadki, że siła biurowa zgłasza się do zajęć w gospodarstwie domowem, odwrotnie do sytuacji, jakiej byliśmy świadkami przed kilku jeszcze laty, gdy dziewczęta prosto z kuchni spieszyły do biur Wówczas było to w pewnym stopniu nadużycie i lekkomyślność, dziś, stoimy wobec tragedji.

Kurczenie się ekspansji ekonomicznej w świecie całym daje m. in. jako pierwszy wynik obniżenie popytu na siły biurowe w ogólności Jeżeli więc chcemy kierować dziewczynę do takiej pracy, czy to w charakterze stenotypistki, czy sekretarki, to tylko w tym wypadku, jeśli zgóry mamy zapewnioną dla niej posadę. Zdarza się bowiem, że ktoś z rodziny posiada przedsiębiorstwo prywatne, wówczas słusznem jest, żeby w nie mzatrudnił swoich najbliższych, ale liczenie na otrzymanie posady biurowej z anonsu jest dziś więcej niż ryzykowne, wobec bezrobocia tysiącznych rzesz pracowniczek biurowych.

Dyletantyzm w wykształceniu zawodowem jest najciemniejszą stroną w kobiecem życiu zawodowem, odwrotnie jednakże chcąc włożyć nakład sił, czasu a nieraz i dużych pieniędzy w wykształcenie fachowe i ścisłą specjalizację, trzeba doskonale obmyśleć sobie warunki przyszłego zawodu, jego konjunktury i własne możliwości i talenty. I tu znów należy postawić zasadę: kto posiada małe środki, niech chwyta się zawodów praktycznych. kto jest zamożny ma zdolności odpowiednie i czas, niech dąży ku dziedzinom naukowym. Jednakże niema gorszej pomyłki zarówno dla młodej osoby jak i jej otoczenia, jak wybór karjery naukowej w celu osiągnięcia korzyści materjalnych. Te dwie możliwości nie łączą się nigdy ze sobą.

Pewne zasady i wytyczne stawia się dla ogółu, nie dla wyjątków, stąd biorąc pod uwagę panujące obecnie w świecie warunki należałoby podkreślić jedno: najlepsze są te zawody, które opierają się na koniecznościach życiowych, najbardziej ryzykowne te, które są wynikiem przejściowej mody czy warunków. Stąd w dzisiejszych czasach na plan pierwszy wysuną się zawody praktyczne. Człowiek dla utrzymania życia potrzebuje pewnych środków i pewnych warunków, dookoła tych warunków więc koncentrują się zawody najbardziej praktyczne.

Wartościowanie zajęć

Jednym z błędów naszego ustosunkowania się do różnych zawodów jest wprowadzenie wartościowania samego zajęcia, zamiast przykładania oceny do osoby wykonującej dany zawód. Stąd wydaje się niektórym rodzicom, że ubliży to ich córce, jeśli np. zamiast pójść do biura przyjmie posadę do dzieci, nie rozumieją jednak tego, że przyjąć posadę do dzieci, to nie znaczy być jakąś mniej, lub więcej niekwalifikowaną siłą pomocniczą, do której ludzie odnoszą się źle, ale przeciwnie osoba zajmująca się dziećmi w współczesnej rodzinie musi być wykształconą fachowo posiadać dyplom, pewien poziom kultury, pewną pozycję socjalną, a warunki jej zarobkowania są lepsze niż w biurze.

Na polu ochroniarstwa i freblostwa jest jeszcze dużo możliwości dla żeńskiej młodzieży zarobkującej, a jeśli z środowisk bardziej kulturalnych skieruje się młodzież ku tym właśnie zajęciom podniesie się u nas ogólny poziom kulturalny. Na razie bowiem istnieje rażąca dysproporcja między typami zagranicznych „nurse" a naszemi opiekunkami dzieci. Siły fachowe w tej dziedzinie mogą długo jeszcze liczyć na posady w Polsce.

Należy też zwrócić uwagę i na to, że dziewczęta mające zamiłowania pedagogiczne kieruje się zbyt często ku gimnazjom i na Uniwersytet, gdzie wszędzie od dawna już istnieje przepełnienie, a zamało docenia się ważność i wartość pracy pedagogicznej w szkole powszechnej. Na przygotowanie się do zawodu nauczycielskiego w szkole powszechnej mniej potrzeba czasu i kosztów, a dziewczęta nawet bardzo zdolne i bardzo wartościowe mogą znaleźć dla siebie szerokie pole działania i nieraz więcej samodzielności i możliwości rozwinięcia inicjatywy niż w wyższych uczelniach, gdzie dla jednej specjalności jest niekiedy po kilku kandydatów.

Praca samarytańska

Zamało jest jeszcze zawsze u nas pielęgniarek i sanitarjuszek Dla opieki nad osobami starszemi, nad rekonwalescentami, nad chorymi i nad osobami osłabionemi znaleźć często nie można zupełnie wykwalifikowanej siły żeńskiej. Starania o takie osoby albo rozbijają się o wygórowane żądania wynagrodzenia przy dzisiejszej, tragicznej zniżce wszelkich płac, albo o brak siły fachowej, a często też i o to, że zgłaszające się do pielęgnowania kobiety nie posiadają warunków kulturalnych i moralnych wymaganych w kulturalnej rodzinie. Powierzając komuś obcemu swoją drogą, chorą osobę trzeba, żeby pielęgniarka wzbudzała zaufanie przygotowaniem fachowem, łagodnem, życzliwem obejściem i dobremi obyczajami. Jeżeli jednakże zjawia się istota szorstka i niezręczna, wówczas budzi się u ludzi niechęć ogólna do pielęgn., mimo, że jestto jeden z najpiękniejszych i najbardziej kobiecych zawodów. Ku temu zawodowi należałoby kierować młodzież żeńską, dobre i dzielne dziewczęta, gdyż jestto zarazem idealny środek kulturalnego oddziaływania na różne ośrodki socjalne.

Jednym z nowszych zawodów, ale bardzo dziś jeszcze pożądanych to wszelkie dziedziny sportu i wychowania fizycznego. Trzeba tu naturalnie kierować tylko dziewczęta zdrowe i silne, ale pole działania jest narazie ogromne i na czas dłuższy zapewne rynek ten nie zostanie jeszcze nasycony. Wciąż jeszcze potrzeba nauczycielek gimnastyki i instruktorek zdolnych i dobrze przygotowanych. Wreszcie, biorąc pod uwagę nowoczesną reformę gospodarstwa domowego w świecie całym, należy przyznać, że u nas mało jeszcze zrobiło się na tem polu. Zawsze jeszcze kobiety nie zorganizowały specjalnych uczelni dla służby domowej i zawsze jeszcze dom każdy boryka się z niekwalifikowaną pomocnicą, gdy równocześnie biura stręczeń przeładowane są cisnącemi się tam dziewczętami, które najczęściej nic nie umieją i nieraz nie wiedzą co ze sobą począć w mieście Zawsze jeszcze gospodarstwo domowe stoi na poziomie prymitywnym, zamiast, żeby właśnie fachowo wykształcone w zawodach praktycznych kobiety dokonały wynalazków upraszczających przykre i niepotrzebne wysiłki.

Są jeszcze możliwości życia i możliwości zarobkowania dla kobiet, trzeba tylko żeńską młodzież skierować na odpowiednią drogę stosownie do jej zdolności, warunków fizycznych i zasobów materjalnych. W.

Z Tow. Ziemianek

Z Koła Kościańskiego donoszą nam o udanem Walnem Zebraniu Stowarzyszeń Kobiet Pracujących i Kółek Włościanek z udziałem miejscowego i okolicznego duchowieństwa, przedstawicielki Katolickiego Koła Polek i W. T. K. R.

Reprezentowanych było 10 Kółek Włościanek i 8 Stowarzyszeń Kobiet Pracujących w ilości nieomal 700 członków.

Na porządku obrad było: 1. Zagajenie, stawiające jako wzór Matkę Najśw., Jej życie pełne zaparcia i cichej pracy, 2. Pieśń „My chcemy Boga" 3. Bardzo piękny referat przedstawicielki „Związku Kobiet pracujących" z Poznania p. Stopowej: „O Akcji Katolickiej" — 4. Sprawozdanie roczne z Okręgu Kobiet Pracujących i V. Patronatu Kółek Włościanek, 5. Praktyczny ze swadą wygłoszony referat instruktorki powiatowej p. Laskowskiej: „O porządku w domu", w którym uwzględniono także sprawę popierania przemysłu polskiego, 6. Sprawozdanie z 27 kursów urządzonych w powiecie z pomocą subwencji wydziału powiatowego jak i Cukrowni w Kościanie. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Nie opuszczaj nas" i odczytano błogosławieństwo i życzenia przysłane zebraniu przez Jego Eminencję Księdza Prymasa i Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Dymka. Związek Kółek Włościanek nadesłał także swoje życzenia, a prezeski, które przybyć nie mogły, przysłały swoje uniewinnienia.

Obrady, mimo tropikalnego upału, odbyły się w podniosłym nastroju, poczem gwarno i wesoło, przy dźwiękach miejscowego S. M. P. spożyto podwieczorek, urządzony staraniem Tow. Ziemianek.

Po ślicznem przedstawieniu w kinie „Głos sumienia" zadowolone uczestniczki rozjechały się do domów swoich.

Dzieci ze Stelli w ilości 22 opuściły w piątek kolonję wakacyjną, urządzoną w Kościanie staraniem i kosztem Tow. Ziemianek.

Kierownictwo kolonji powierzono instruktorce powiatowej p. Laskowskiej, która z pomocą p. Michalskiej (S. M. P.) wywiązała się bardzo dodatnio ze swego zadania, tak, że 4 inspekcje zaznaczyły wielkie uznanie i zadowolenie.

Dzieci zaproszone zostały do okolicznych dworów i tak do Gryżyny, Choryni, Kopaszewa, Szczodrowa — używały kąpieli i pobliskiego lasu.

Koszta gotówkowe wyniosą mniejwięcej 400 zł, żyta na chleb i ziemniaków dostarczyły wspaniałomyślnie dominja w wystarczającej ilości.

Dzieci były bardzo wdzięczne i uradowane z pobytu w kolonji a Tow. Ziemianek pow kościańskiego nieomal żałuje, że nie przyjęło więcej dzieci w tym kryzysowym roku.

Bardzo prosimy o wiadomości z innych Kół — mamy nadzieję, że z zakończeniem okresu wakacyjnego więcej materjału napływać będzie do naszego Działu Ziemianek.

Sekretarka biura p. Finkowa powróciła już z zasłużonych wywczasów; zaznaczamy, że komunikaty, nadsyłane z Kół — muszą być w biurze w każdą środę (najpóźniej).

Ile jest nauczycielek w szkołach powszechnych?

Ogółem liczba kobiet zatrudnionych jako siły nauczycielskie w szkołach powszechnych wynosi: 42.650 w stosunku do liczby nauczycieli opiewającej na 31.679. Z liczby nauczycielek najwięcej kobiet samotnych, mianowicie przeszło połowa (26.951).

Jest jednakże spora ilość mężatek, mianowicie 13.864. Wdów pracuje w szkołach powszechnych 1.221, Jednakże osób rozwiedzionych, względnie separowanych 148.

Ciekawem jest także stwierdzenie stopnia wykształcenia nauczycielek szkół powszechnych. O ile bowiem seminarjum ukończyło 30.544 nauczycielek, o tyle wyższe wykształcenie posiada tylko 124. Maturę złożyło 2.819 nauczycielek, wykształcenie średnie, nieukończone posiada 3.969 nauczycielek. B.

Marja Piccard

Prócz profesora Piccard'a i jego asystenta istnieje jeszcze ktoś trzeci który w i e jak tam „u góry" wygląda. Ten ktoś trzeci wie o płomiennem, olbrzymiem słońcu, o czarnej, ginącej w ciemnościach ziemi, o przeraźliwej przepaści nieboskłonu bez rozmiaru i granic. o groźnych konstelacjach gwiezdnych. bez ciepła, bez promieni. jak ostro wycięte tarcze, z płynnego, do białości roztopionego metalu, o zgubnym połysku grożących z otchłani a nie chwytających jednakże i nie zatrzymujących ani tchnienia nawet światła. W bezistotnych przestrzeniach ten ktoś właśnie wie o wieczności o słowach nabrzmiałych piorunami Gdyż Piccard był już raz tam na wysokościach i opowiedział temu „k o m u ś t r z e c i e m u" więcej, niż komukolwiek innemu Ten „ktoś trzeci" to M a r j a P i c c a r d, jego żona.

A gdyby nawet z delikatności uczuć przemilczał o wszystkiem tem, co silniejsze jest niż ludzkie serce, czego pojąć nie może człowiek zrodzony na ziemi, gdyby nigdy nie były doszły do jej wiadomości opisy owych straszliwych gwiazd, które jak duchy za dnia krążą po świecie, musiałaby ona przecież przeczuć wszystko, siłą wyobraźni swego serca i to z grozą, która musi przejąć każdego syna ziemi na myśl o tamtych, górnych przestrzeniach.

My przecież mimo wszystko, kochamy tę naszą gwiazdę i jesteśmy do niej przywiązani, do ostatniego tchnienia.

Wszystko, co znajduje się poza obrębem tej małej ziemi pozostaje tylko konstrukcją, z którą serce nasze nie ma niczego wspólnego. Tu tylko bowiem mieści się przestrzeń naszego powietrza i naszego oddechu i wszystko, co jest nasze. Sto metrów ponad ziemią ogarnia nas zawrót, zdaje się, że słyszymy zniewalający krzyk macierzyńskiej ziemi, głos ostrzegawczy naszego serca: powracaj, pozostań!

Marja Piccard stała przy tem, gdy mąż jej wznosił się w lodowatą przepaść przestrzeni świata. — Stała tam z czworgiem dzieci z pośród pięciu, gdyż najmłodsze, jednolatek, spał w pokoju hotelowym. — Stała z czworgiem dzieci, które jeszcze, jeszcze ciągle, nawet w chwili, gdy balon wolno się wznosił — posiadały ojca! Upominała jedno z dziewcząt ek, senne już i zmeczone, ażeby przetrzymało jeszcze chwilkę, z myślą o „tatusiu", któremu przez noc całą nie wolno będzie zasnąć.

Prawdą jest, że żona zstępującego do sztolni sztygara nie zna dnia, ani godziny, nie zna jej również żona rybaka. I inne nie wiedzą także. Jednakże to rozstanie miało charakter zupełnie odrębny, gdyż i odjazd był czemś zupełnie innem. — Droga szła w nicość, w „nie-świat" w coś, czego wyobrażać sobie nie można.

To, co uczynionem zostało w Mediolanie, jest w z n i o s ł e Prawie równie wielkiem i wzniosłem jest to, co przeżyła, przetrzymała i przecierpiała Marja Piccard! Dwóch mężczyzn zstępowało w otchłanie: Piccard i Cosyns, z nimi serce jednej kobiety Nie przechowało się żadne, monumentalne słowo rozstania.

Tylko Piccard pożegnał się antycznem pozdrowieniem: „do widzenia, droga Marjo!" Pozdrowienie to miało wyrażać serdeczność i spokój. Dwóch więc mężczyzn wstąpiło w górę. Istotą jednakże, która w ukrzyżowanem sercu przeżyła przestrzeń świata, z niszczącym blaskiem potwornego słońca, straszliwych gwiazd, krwawiących się w otchłani — kto wszystko to przeżył tak mężnie i odważnie i z taka wzniosłością — to była matka tamtych pięciorga!

Profesor Piccard zyskał rywala w osobie swojej żony

(„Prager Presse").

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler

Z dnia

Naród

Mówimy o naszym ruchu, że jest narodowy, o naszych przekonaniach, że są narodowe. I gdy my to o sobie mówimy — mamy słuszność, jakże często jednak nadużywa się tej nazwy „narodowy"! Niedawno przecież dowiedzieliśmy się np., że powstało stronnictwo „narodowych" socjalistów z sanacyjnym posłem Ciszakiem na czele...

Tymczasem jednak słowo „naród", nazwa „narodowy" jest pełna specjalnego znaczenia, zupełnie wyraźna i określona i byle kto dla byle czego nazwy tej nie może używać. A jeśli jej używa, to albo sam nie wie, co to znaczy, albo wie i dla oszustwa jej używa.

Więc gdy mówi się o narodzie, to ma się na myśli wszystkich Polaków, bez różnicy klasy do której należą, bez względu na to, czy ktoś jest ubogi, czy bogaty; byle tylko poczuwał się uczciwie do polskości, należy do narodu polskiego, ma takie same prawa w swoim państwie i takie same obowiązki; w jednym narodzie tyle samo warta jest każda klasa, czy to będzie rolnicza, czy robotnicza, czy rzemieślnicza, czy kupiecka... i nie może być takiej polityki, która dążyłaby do dobrobytu jednej tylko klasy, a obojętnie traktowała inne, albo też nawet starała się wydrzeć zamożność jednej klasie, żeby zbogacić tym kosztem drugą. Na takiej to podstawie opierają się wszystkie kierunki klasowe, które nie patrzą na naród, jako na jedną całość, ale jako na zbiór paru klas społecznych wciąż walczących ze sobą o dobrobyt.

Gdy mówimy o państwie narodowem, to mamy właśnie na myśli takie państwo, któreby jednakowo ceniło każdą z klas narodu, którego władze nie poddawałyby się wpływom jednej klasy, a między wszystkiemi klasami utrzymywały równowagę, pilnowały by któraś z nich nie rozwijała się kosztem innej. Bo przekonaniem naszem jest, że gdyby którakolwiek z klas, jako część narodu, cierpiała niedostatek, to niedostatek ten odbije się na całym narodzie, tj. i innych klasach. Nie może być zdrowy cały naród, gdy jakakolwiek jego cząstka źle się czuje.

Gdy mówimy, że jesteśmy narodowcami, to znaczy, że jednakowo obchodzi nas los każdej cząstki naszego państwa; tak samo zupełnie tej, gdzie mieszkamy, jak i najdalej od nas położonej. Tak samo nas żywo obchodzi rozwój polskości, kultury i cywilizacji polskiej tutaj, na ziemiach zachodnich, jak też i tam — czy to w Kongresówce, czy to na kresach wschodnich. I gdy wiemy, że polskość walczy na kresach o swą siłę z naporem rusińskim — to żal i niecierpliwość czujemy dlatego, że niedość skutecznie możemy z oddali pomagać rodakom w tej walce i gruntuje się w nas silna wola doprowadzenia do narodowych rządów w Polsce, któreby potrafiły tak zaszczepić polskość na kresach, że nikt nigdy jej nie wyrwie... A gdy wiemy, jak żydostwo obsiadło miasta poza granicami naszej dzielnicy, to również — choć to zdala od nas — czujemy to jak naszą własną, bo narodu polskiego chorobę i nikt nam nie przeszkodzi w urzeczywistnieniu naszego celu: narodowych rządów w Polsce, które potrafią się z Żydami załatwić.

Gdy mówimy o naszej organizacji, o O. W. P., że jest narodowa, to rozumiemy, że na to jest stworzona, by trwała i działała na pożytek całego narodu. Chcemy, by w jej szeregach rozwinęły się te wszystkie cechy naszego narodu, które nam przekazała historja nasza jako dobre, by natomiast zginęły wszystkie złe. Chcemy, by w ramach O. W. P. zorganizowała się ta warstwa młodych pokoleń polskich, która tylko Polsce chce służyć i tak mocno i pewnie idzie do tego celu, że nie zepchną jej z drogi żadne przeszkody.

W naszych szeregach jest świadomość wielkości naszego narodu, jesteśmy jego narzędziem; kierują nami te siły wielkie i tajemnicze, którym na imię właśnie: naród. Z.

Czytajcie
„AWANGARDĘ"

Dwa obozy

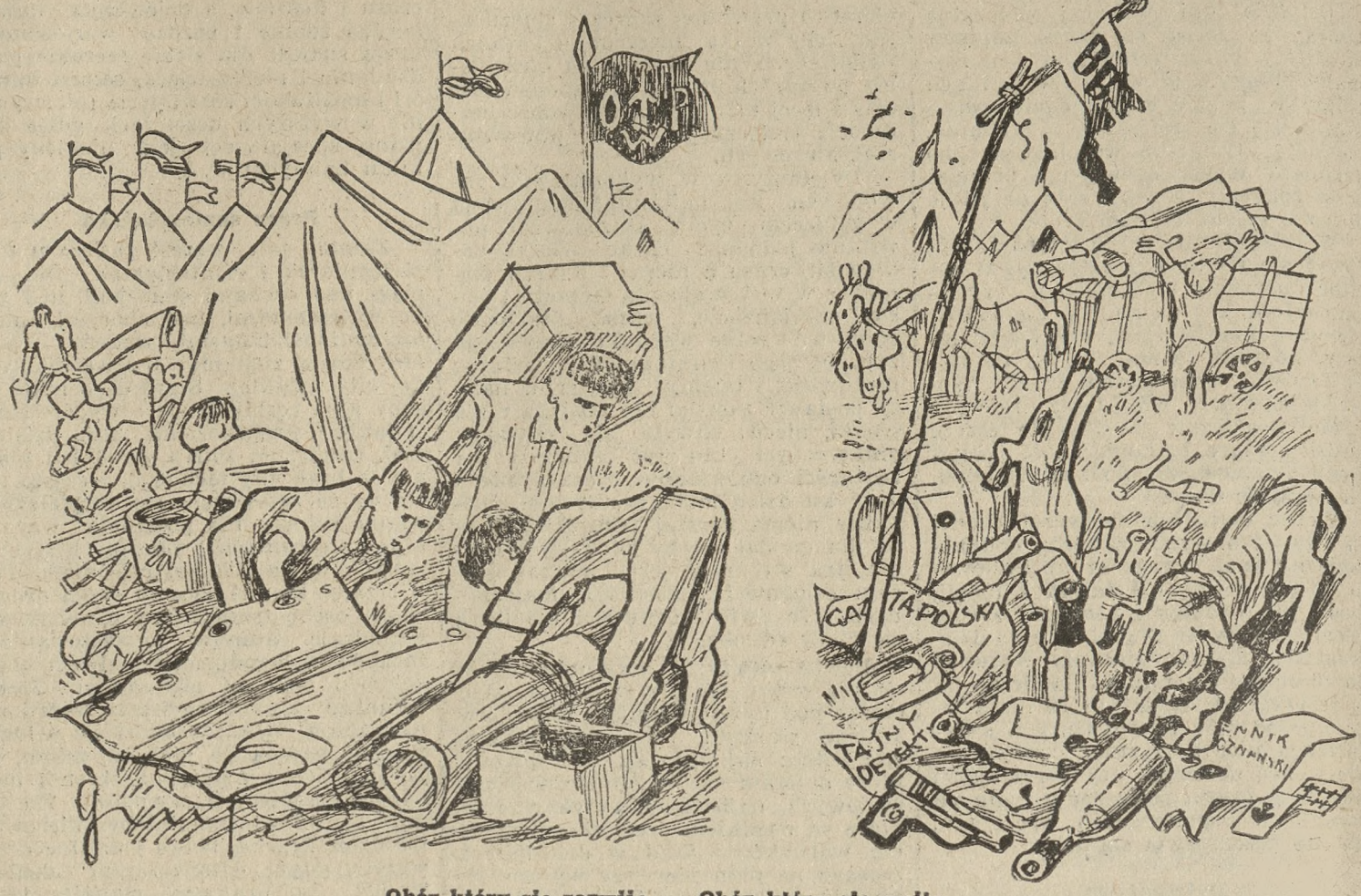

Obóz który się rozwija — Obóz który się zwija.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Koleżanki stają do raportu

— **Dekoracja na placówce żeńskiej O. W. P. w Jarocinie.** W niedzielę, 21 b. m odbyło się w Jarocinie uroczyste przyjęcie 23 kandydatek do szeregów O. W P. oraz dekoracja mieczykami Bolesława Chrobrego. Zebranie poprzedził raport. Przemówienie programowe wygłosiła kierowniczka kol. Maturzalska, ideowy referentka oświatowa, kol. Szuwalska, koleżanka Ławniczakówna wygłosiła piękną deklamację. Nastąpiła chwila pełna powagi i skupienia: kierowniczka kol. Maturzalska odebrała przyrzeczenie od 23 kandydatek, wśród których znajdowało się wiele poważnych obywatelek, poczem udekorowała wszystkie mieczykami Bolesława Chrobrego. Tem samem dotychczasowe kandydatki zostały członkami organizacji. Do nowych członkin przemówił kol. Śmigielski przypominając nowoprzyjętym członkiniom o ważności organizacji i przyrzeczenia. Jako ostatni przemawiał prezes Stronnictwa Narodowego, p. Paterek. Zebranie zakończyła hasłem „Młodzi czuwajcie" kierowniczka placówki, kol. Maturzalska poczem odśpiewano hymn Młodych. Wspólna fotografja upamiętniał tę wzruszającą uroczystość.

— **Uroczysta dekoracja żeńskiej placówki O. W. P. w Mogilnie.** W niedzielę, dnia 21. b. m. odbyło się w salce parafjalnej uroczyste zebranie placówki żeńskiej Obozu Wielkiej Polski, na którem szczerbcami Chrobrego uroczyście udekorowano 25 koleżanek. Zebranie otwiera hasłem „Czuwajcie" kierowniczka kol Lisiecka, witając licznie zebrane koleżanki miejscowe, z Gębic, Wylatowa, miejscową placówkę męską oraz licznie przybyłych gości. Po odśpiewaniu hymnu Młodych, raport zdała sekretarka, kol. Kierejewska, poczem obszerny referat o typie nowoczesnego Polaka wygłosił kierownik powiatowy, kol. Bartecki. Referatu wysłuchano w skupieniu i nagrodzono burzą oklasków. Następnie przystąpiono do najuroczystszego punktu — do dekoracji 25 koleżanek Obozu Wielkiej Polski. Uroczystego aktu dokonał w towarzystwie kierow kol. Lisieckiej kierownik pow. kol. Bartecki, składając serdeczne życzenia dekorowanym koleżankom. Po dekoracji z osobna podziękowanie złożyli kierownik pow. kol. Bartecki i kier. kol. Lisiecka pod adresem kol. Bałzianki, za przygotowawczą pracę w żeńskim O. W. P., którą przyczyniła się do dekoracji koleżanek. Po dwugodzinnej uroczystości zebranie zakończono odśpiewaniem „Złoty słońca blask dokoła", oraz hasłem Czuwajcie. Przed opuszczeniem salki wzniesiono okrzyk na cześć Romana Dmowskiego — nich żyje!

— **W Szamotułach powstała żeńska placówka O. W. P.** W tych dniach założono z inicjatywy kol. Głowackiego i Krzymienia żeńską placówkę O. W. P. Na zebranie organizacyjne przybyło kilkadziesiąt pań. Na zebraniu wygłosili referaty kol. Głowacki i kol. Kędzierska z Poznania. Do nowej placówki, której założenie przyjęto z entuzjazmem, wstąpiło około 35 pań Żeńskiej placówce w Szamotułach życzymy pomyślnego rozwoju.

Z Dzielnicy Zachodniej

— **Nowa placówka O. W. P. na pograniczu.** W Lipie nad Notecią odbyło się w dniu 7 b. m. w lokalu p. Gryczki zebranie organizacyjne nowej placówki O. W P. Na zebranie organizacyjne przybył jako delegat z powiatowego wydziału O W. P. na pow chodzieski kol. K. Skibiński z Szamocina. Po zapoznaniu zebranych ze strukturą organizacyjną naszego ruchu, kol. delegat wygłosił referat na temat „Cele i zadania O W. P."

— **Z nowej placówki O. W. P. w pow. chodzieskim.** Założona przed kilku tygodniami placówka O. W. P. w Dziembowie mimo rozlicznych przeszkód rozwija się bardzo pomyślnie W niedzielę, 7 b m., odbyło się zebranie, na które przybyli kierownik powiatowy kol. A Pawlicki z Szamocina i referent organizacyjny kol Strzelciński z Chodzieży Po odebraniu raportu organizacyjnego wygłosił kierownik pow referat, w którym wyłożył przyczyny dla których powstał O W P. Prelegent w godzinnym referacie przedstawił zebranym potrzebę organizowania się w O. W P., zwracając również uwagę na niebezpieczeństwo grożące młodzieży ze strony międzynarodówki masońsko - socjalistyczno - komunistycznej. Następnie kierownik pow. udekorował 6 kandydatów mieczykami Chrobrego, przyjmując ich do szeregów O. W. P. Przemawia jeszcze kierownik sąsiedniej placówki Morzew, kol. St. Dziadkowiak, wzywając Młodych do wytężonej pracy. Po zebraniu tem zgłosiło się około 20 nowych kandydatów / Placówka rokuje najlepszą przyszłość.

— **Na placówce w Hojnie (pow. Chodzież)** odbyło się zebranie w dniu 7 b m. Zebranie zaszczycił obecnością delegat powiatowego wydziału, kol. K. Skibiński z Szamocina, który po odebraniu raportu organizacyjnego wygłosił ciekawy referat programowo-ideowy. W toku gawędy obozowej omawiano różne sprawy organizacyjne, a w szczególności umundurowania jak największej ilości członków Mundury chcą nosić wszyscy Od dłuższego czasu członkowie oszczędzają każdy grosz, aby jaknajwcześniej sprowadzić dużą partję mundurów z Poznania.

— **Jak Dziembowo i Morzew uczciły „Cud nad Wisłą".** W święto Wniebowzięcia N. M P odbyły się w Dziembowie i Morzewie (w pow. chodzieskim) po południu zebrania palców Obozu Wielkiej Polski połączone z obchodem „Cudu nad Wisłą". W Morzewie odbyło się zebranie w sali p. Streicha. Na zebraniach przemawiał delegat Komitetu Dzielnicowego O. W. P. z Poznania kol. H. Szeib. — W Dziembowie z urzędu podobn oradzono gospodarzowi p. Kledzikowi nie udzielać sali na posiedzenia O. W. P. To też zebranie odbyło się w ogrodzi eprywatnym. I mimo to zgromadziło się około 50 Młodych oraz liczni goście, a przebieg zebrania był podniosły. Liczba członków w placówkach Obozu Wielkiej Polski tutejszego powiatu wzrasta z dnia na dzień, a bodźcem do tego są właśnie różne przeszkody i prześladowania. To nie przeszkodzi w pracy O. W P., ale przyczyni się jedynie do większego rozwoju i siły. Każdy czuje, że Wielka i Narodowa Polska zbliża się!

— **Nadprogramowy referat na kursie kandydatów O. W. P. w Czarnkowie.** W środę, 17 bm. odbył się kurs kandydatów i to w Ogrodzie Browarnym. Przypadkowo w przejeździe przybył na zebranie kol. Budniak z Poznania. Po raporcie kierownikowi placówki kol Sobolewskiemu z którego wynikało, iż kandydatów jest 42, a członków 10, kol Budniak wygłosił referat n t.: „Niemcy a Polska" i znaczenie Obozu. Był to referat bardzo na czasie. Mówcy podziękowano za referat oklaskami, który tak bardzo członków i uczestników kursu kandydatów podniósł na duchu. Zwykłe referaty wygłasza akademik p Ferjon Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

Zjazd Młodych obwodu szamotulskiego w Kaźmierzu

W rocznicę powstania obwodu szamotulskiego O. W. P. odbył się w ub niedzielę wspaniały zjazd Młodych w Kazimierzu. O godz. 9,30 wyruszył imponujący pochód około 300 Młodych z orkiestrą O. W. P. z Podrzewia na czele do kościoła na nabożeństwo. Po mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz Faustmann.

Po nabożeństwie udano się pochodem przez wioskę, poczem karne szeregi defilowały przed członkami pow. wydziału.

Uroczyste zebranie zagaił kol. Oses z Kaźmierza, zdając przewodnictwo kol. Czabańskiemu. Z sprawozdania miejscowej placówki wynika, że pracowano bardzo intensywnie czego chlubnem świadectwem wzrost członków. Po udatnej deklamacji „Młodzi czuwajcie" wygłosił kol. Strzyżewski, delegat Komitetu Dzielnicowego O. W. P. z Poznania dłuższy referat. Referent obwodowy, kol. Głowacki, przemówił treściwie na temat „dwom panom nie można służyć, nie można służyć Bogu i mamonie". Mówców nagrodzono żywiołowemi oklaskami. Po przemówieniach nastąpiła uroczysta dekoracja kilkudziesięciu kolegów mieczami Chrobrego. Odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono wspaniałą uroczystość.

O godzinie 14-tej odbyło się zebranie powiatowego wydziału.

Dekoracja sali p. Donata była bardzo gustowna; obywatelstwo Kaźmierza, stojące u boku Młodych, wywiesiło na domach swych sztandary narodowe.

„Wieś dobrotliwego i kochającego urzędnika“

Z przygodnie spotkanym znajomym nawiązała się taka oto rozmówka:

— Co pan robi obecnie?

— Nic prócz... dobrego wrażenia... bo to jest dziś, po okresie P. W K., w obecnej epoce P. K K. (czytaj: powszechnego kryzysu krajowego) najlepsza tranzakcja Nie podlega ona ani podatkowi obrotowemu, ani dochodowemu, ani też rozrywkowemu. Można więc z tego jeszcze jako tako żyć... Tylko — westchnąwszy dodał — mam zmartwienie z żoną Narzeka i wymyśla mi, że nie może pojechać odwiedzić ciężko chorej matki.

— No i to dlaczego?

— To pan nie wie, że, jeśli los pana pckarał, pojąć za małżonkę białogłowę nie z pod Mosiny lub Jutrosina, lecz np z Alzacji, to staje pan przed paszportowym... murem chińskim. Opłatą bowiem za opuszczenie naszego kredowego koła niedoli życiowej kosztuje jednorazowo dla przeciętnego obywatela 400 zł A wizy a paszport? Tego mój skromny dochód z „dobrego wrażenia“ nie zdzierży. To wydatek ponad moją siłę płatniczą...

I poszedł dalej

Ilu jest takich obecnie w Polsce, a nienależących do nowopolskich magnatów, urodzonych pod szczęśliwą gwiazdą o końcówkach nazwisk: -baum-berg-blatt-wejnstein-duft którzy, wioząc w podwójnem dnie walizki obfitość wysokocennej waluty, mogą sobie zafundować paszport, nawet wielokrotny, za 1600 zł Oni to siadają wygodnie i wytwornie do sleepingu, żegnani czule i rzewnie przez wszystkie nieparzyste numery domów głównego streetu stolicy. Nalewek, błogosławieni na dworcu przez cadyka z Góry Kalwarji (pod Warszawą), i jadą „podnosić“ dobre imię i sławę Najjaśniejszej Rzplitej poza granice i poprawiać nasz świetny bilans handlowy Im to fraszka, opłacić to, co polska „przezorność“ wymyśliła, bo jako dobrzy kalkulatorzy wiedzą, że, gdy wrócą, to w umiejętnych tranzakcjach odbiją cenę paszportu w dwójnasób na autochtonicznych współobywatelach, ledwo już nogami z nadmiaru powodzenia materjalnego powłóczących

I jak się w takich warunkach dziwić, że pewna Francuzka, będąca od szeregu lat narzeczoną Polaka, nie kwapi się wcale do związku małżeńskiego, bo nie chce przecie stracić tego podstawowego dla zachodnioeuropejczyka prawa swobody ruchu, nie chce być pozbawiona wolności komunikowania się z rodziną, żyjącą we Francji, nie chce okupywać jej za ponad siły wysoki haracz paszportowy, woli więc „tak“, niż zerwać nici łączące ją z rodziną.

I aczkolwiek intencją wysokich stawek paszportowych była z pewnością chęć zahamowania niepowodzeń naszego bilansu handlowego, to skutek jest wręcz odwrotny. Zahamowano witalne potrzeby obywateli, lojalnych wobec państwa, komunikowania się z zagranicą, a dano możność „złotym rybkom“ prześlizgiwania się przez oka siatki oparkanienia paszportowego — Śmieją się z tego całą szerokością twarzy te „złote rybki“, z dziada pradziada noszące dumne nazwiska: Aron, Srul, Mojsze, Icek Goldfischowie.

Z takich urządzeń z pewnością dumny byłby ekscelencja generał chiński Maa czy Daa, że ruch wiernopoddanych ujęty został w karby kontroli, że przygwoździł mieszkańców do przyzb rozlicznych wsi państwa Syna Nieba o imionach egzotycznych, chińsko-swoistych, wskazanych nam w nowelach chińskich Jerzego Bandrowskiego o jak przedziwnie ponętnem brzmieniu i głęboko filozoficznej treści jak np.: Targowisko Wron, Podwórze Cesarskiego Konia, Dno Studni, lub wieś Byka Rodziny Sun, wieś Niepodkutego Konia, wieś Wielkiego Melona i t. p. lub — jak jedna z nich w kapitalnej powieści Jerzego Bandrowskiego „Krwawa Chmura“ wieś Dobrotliwego i Kochającego Urzędnika — A co w tej dalekiej, samotnej, chińskiej wsi się działo, niech nam opowie fragment z tej kapitalnej powieści:

„Nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości że urzędnicy „yamenu“ (stolica władz powiatowych), w którym leżała miłująca pokój rodzinna wieś Weihsin Yanga, nie ocenią sprawiedliwie jej pokojowych dążności, lecz narzucą jej śledztwo uciążliwe i dotkliwe grzywny i kary cielesne Śledztwo takie, krzywdzące i przynoszące ujmę wszelkiej sprawiedliwości, nieraz niszczyło wieś gorzej od mściwego napadu złych sąsiadów Jak tej klęski uniknąć — nad tem zastanawiali się długo i gruntownie najmędrsi gospodarze“.

I pewnie do dziś dnia nad tem się uciążliwie głowią. Nietylko w Chinach.

ANT. CHOCIESZYŃSKI.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Pierwsze przedstawienie popołudniowe w sezonie jesiennym

Teatr Polski wystawia dziś popołudniu po cenach zniżonych piękne widowisko p. t. „Obrona Częstochowy“. — Początek o godz. 16. Ceny najniższe od 40 gr do 3 zł. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki.

Wieczorem ukaże się świetna, niesłychanie cięta satyra Juljusza Romaina „Triumf medycyny“ (Doktor Knock) która wkrótce ustępuje z repertuaru.

We środę występuje Teatr Polski z sensacyjną premjerą najgłośniejszej sztuki doby obecnej, fascynującej swą śmiałością i dowcipem komedji wielkiego pisarza Bernarda Shawa „Nowa umowa małżeńska“, w której wystąpi gościnnie świetna artystka scen warszawskich p. Irena Solska.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w poniedziałek i wtorek ostatnie trzy przedstawienia znakomitej komedji amerykańskiej „Gorączka nafty“, której pogodny humor i niezwykle zajmująca treść wywołują na widowni wybuchy niepohamowanej wesołości i niesłabnące ani na chwilę zainteresowanie.

„Mąż naszej panienki“ — niebywale dowcipna, wesoła i aktualna komedja polska, wchodzi na repertuar we środę, dnia 31 bm.

Scena letnia na Sołaczu

Dziś o godz. 8,15 wieczorem wystawiona zostanie słynna już w naszem mieście komedjo-opera Kamińskiego „Skalmierzanki“.

Dopisująca pogoda, ciepłe wieczory letnie a przedewszystkiem zachwycająca, fantastyczna piękność sceny stale gromadzą na Sołaczu kulturalną publiczność naszego miasta.

Działalność dobroczynna w diecezji podlaskiej

Instytucje charytatywne parafjalne całej diecezji Podlaskiej łącznie z Diecezjalnym Związkiem „Caritas“ wydały biednym i bezrobotnym od 1 listopada 1931 r. do 1 maja 1932 r. w pieniądzach złotych 1 742 147,— oraz olbrzymie ilości żywności, odzieży oraz opału. Wyszukano zajęcie osobom 175.

KRONIKA FILMOWA

Z kancelarji kina „Apollo“

Miłośników kina czeka nielada sensacja Oto najbliższą premjerę kina **„Apollo“** będzie jeden z tych nielicznych filmów, które w dziejach rozwoju i udoskonalenia sztuki filmowej stanowią **epokę**, a treścią i wykonaniem — **ewenement czysto kulturalny.** Mówimy tu o arcydziele genjalnego twórcy sławnej „Parady miłości“ — **Ernesta Lubicza,** którego ostatni twór p. t. **„Człowiek, którego zabiłem“,** jest monumentalnym „filmem nad filmami“! Treścią jego jest wielkie zagadnienie pacyfizmu, czyli z jednej strony idei powszechnego pokoju, a z drugiej ogólnego braterstwa ludów Flimów na ten temat było już wiele z potężną epopeją **„Na Zachodzie bez zmian“** — na czele. Obecnie jednak arcydzieło Lubicza przekreśla wszystko, co dotąd w tej materji istniało, bowiem materjałem do scenarjusza posłużyło w danym wypadku najnowsze, wstrząsające dzieło literackie francuksiego pacyfisty **Maurycego Rostanda,** pisarza o sławie światowej. Wszystko to razem pozwala nam twierdzić, że film **„Człowiek, którego zabiłem“** — stanie się już za dni kilka w Poznaniu „przedmiotem“ nietylko godnym widzenia, ale z pewnością wywoła też żywe i liczne dyskusje Obsadę stanowią największe gwiazdy ekranu, jak: Nancy Carroll, Lionel Barrymore, Philips Kolmes i in. Bliższe szczegóły podamy w najbliższej przyszłości. z 571

Kino „Muza“ wyświetla film pod tyt. „Miłość księcia Sergjusza“, który oglądaliśmy kiedyś na ekranie kina „Słońce“. W przededniu rewolucji odbywa się bal w pałacu księcia Orłowa. Książę Orłow zadrosnym okiem patrzy na hrabiego Nikołajewa, który asystuje jego żonie. Ale księżna kocha tylko swego męża. Książę Orłow, nie mogąc wyjechać na front z powodu wybuchu rewolucji, widzi, przechodząc przed pałacem hr. Nikołajewa, jakąś postać kobiecą w płaszczu swej żony. Będąc przekonany o zdradzie żony, książę ucieka z Rosji do Francji i tam dopiero dowiaduje się, że z pałacu hr. Nikołajewa wychodziła nie jego żona, lecz pokojówka żony. Pogodzeni małżonkowie padają sobie w objęcia. Film ma dobrą obsadę aktorską: Billie Dove (księżna), Antonio Moreno (książę), Mikołaj Susanin (hr. Nikołajew) i Lucy Doraine (pokojówka). Film ten należy zaliczyć do przeciętnie dobrych i starannie wykończonych. (Ga.)

Kino „Orzeł“ wyświetla dwa filmy — „Złota ferma“ i „Przekleństwo klejnotów“. Pierwszy jest filmem cowboyskim z Jack Holtem, a tego rodzaju filmy odróżniają się od innych filmów cowboyskich tem, że zwraca się w nich większą uwagę na grę aktorską i na uwydatnienie w akcji pierwiastków dramatycznych. To też poza Jack Holtem w innych rolach oglądamy gwiazdy tej miary co Florence Vidoz, Noah Beery i Mary Brian.

Drugi film jest w swoim rodzaju dobrą amerykańską sensacją z posmakiem kryminalnym. Na czoło tego filmu wybija się ładna Esther Ralston. (Ga.)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa nr. 6, I ptr., pokój 123. Tel. 57-00.

1) Zagnańsk — Marja Mastyńska, Grodziska 25.

2) Borysław — Wielkopolska Spółka Naftowa.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OTYŁYM I SKŁONNYM DO OTYŁOŚCI

Wysyłamy BEZPŁATNIE pouczającą broszurę o racjonalnem i nieszkodliwem leczeniu OTYŁOŚCI. Lab. Dra Dubois, Warszawa, Marszałkowska 62/17. np 5 004

SENSACYJNA NOWOŚĆ!
ŚRODEK DO GOLENIA!

Goli bez brzytwy, maszynki, aparatu, mydła i bez pendzla, skaleczenie lub zakażenie krwi jest wykluczone, całe golenie trwa najwyżej 10 minut, do golenia potrzeba tylko małą drewnianą łopatkę we formie noża oraz wodę i ręcznik, każdy nawet laik potrafi sam golić. Środek do golenia oraz pouczenie wysyłamy po otrzymaniu zł 5,—. **W. TABADZIŃSKI. Warszawa, Ciasna 5 m. 13.**
nw 4 971

Okucia Budowlane - Części Piecownicze
Warsztaty kowalskie - Żelazo i artykuły dla rolnictwa.
Pasy zapędowe - Rury - Blachy - Gwoździe zniżone.
„PRZEWODNIK", św. Marcin 30 Telefon 15-71
Magazyny towarów żelaznych i technicznych.

Merežkę
okretkę dziurki, plisowanie, dekatyzowanie obciąganie guzików nadrabianie stóp podnoszenie oczek hafty monogramy wykonuje terminowo najtaniej
„HAFTOPLIS"
St. Rynek 10 (wejście Kurzanoga obok firmy Czepczyński i Kruk)
Filja Romana Szymańskiego 1.
Plac Świetokrzyski.
Pw 3 102-17.44

30 zł
i więcej dziennie zarobią energiczne i wymowni panie i panowie przy wprowadzeniu artykułu pierwszej potrzeby. Zgłoszenia osobiste z dokumentami: w poniedziałek i wtorek od 10 do 16 przedpołudniem Wały Jana III 12 parter lewo. zdw 91 734

Przeprowadzki
uskutecznia fachowo, ceny konkurencyjne. — Przedsiębiorstwo przewozowe **Heuschober**, Kraków, Radziwiłłowska 29, telefon 119 06. Pp 3 408-70,83

KURSY KOSMETYCZNE
Zatwierdzone przez Ministr. Spr. Wewn.
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 11.
Nauka wraz z praktycznemi zajęciami trwa cztery miesiące. Świadectwo ukończenia daje prawo otwarcia własnego gabinetu na całym terenie Polski i wykonywania zabiegów kosmetycznych w/g najnowocześniejszych metod. Zapisy na kurs najbliższy trwają. Początek zajęć 20 września. — Żądać bezpłatnych prospektów! np 5 015
Instruktorka kursów CELINA SANDLER
Prof. L'Université de Beauté „Cedib" w Paryżu.

JAŚNIEJ SŁONCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG
ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.
Tp 276

INSTYTUT NAUKOWY „STUDJUM" (przedtem „Matura"), Kraków, Batorego 15 (rok zał. 1917). **Największy i najlepszy w Polsce!** Kursa gimnazjalne w zakresie klas 4—6 oraz do matury gimnazjalnej i semin. naucz. Nauka zbiorowa, indywidualna i korespondencyjna słynną **metodą „Globus"**, jedyną w Polsce, gwarantującą skuteczność pracy. Najwyższy procent pomyślnych egzaminów. Prospekty i odpisy podziękowań bezpłatnie. np 5 012
Uwaga: Wpisującym się w dniach najbliższych jeszcze wyjątkowo zniżka 30—50% (potem pełna opłata).

TRUSKAWIEC - ZDRÓJ
Tani sezon jesienny od 1 września.
CENY kąpieli mieszkań pensjonatów ZNIŻONE!
Informacyj żądać, mieszkania zamawiać tylko przez Zarząd Zdrojowy w Truskawcu. nw 4 996

KONKURS
W mieście Łabiszynie (około 2 500 mieszkańców) jest do objęcia posada
burmistrza
z dniem 1 października 1932 r.
Uposażenie według IX stopnia szczebel a. oraz 15 proc. dodatku reprezentacyjnego. Składający winni przedstawić:
1. Świadectwo przynależności do Państwa Polskiego.
2. Dokument urodzenia.
3. Świadectwo moralności.
4. Życiorys udokumentowany świadectwami i dowodami, z których niewątpliwie wynikać musi ciągłość zajęć dotychczasowych.
5. Świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego.

Wiek kandydatów nie powinien przekraczać 38 lat.
W pierwszym rzędzie uwzględnia się tych kandydatów, którzy w podobnych instytucjach pracowali, z odpowiedniem wykwalifikowaniem i wykształceniem.
Rada Miejska zastrzega sobie wybór z pośród zgłoszonych kandydatów według własnego uznania.
Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 25 września b. r. na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1932 r.
Przewodniczący Rady Miejskiej
dp 963 (—) Antoni Zakaszewski.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Motor
35 koni, ssącogazowy sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia Szywałowa, Latalice, p Dziekanowice. zdp 91 667

Polecam zakupione okazyjnie
pończochy Bemberga, ceny zadziwiająco niskie. Marja Grabowska Wielkie Garbary 39 dawniej Masztalarska. Nadrabiam stopy. Pp 3 909 56.323

Fotograficzny
zakład z mieszkaniem w Poznaniu sprzedam. Wiadomość Szymkowiak, Aleje Marcinkowskiego 24, Poznaniu. zdw 91 681

Nierdzewne
noże i widelce „Gerlacha" w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach poleca Bolesław Zietkiewicz. — Specjalny magazyn wypraw kuchennych, — Poznań, Nowa nr. 8. Telef. 3565
dp 983

Na jesień i zimę materjały
męskie damskie oraz wojskowe w najprzedniejszych gatunkach i najnowszych deseniach nie ustępujących wyrobom angielskim, po cenach ściśle fabrycznych poleca od przeszło stu lat istniejąca fabryka sukna Karol Jankowski i Syn Bielsko, oddział w Poznaniu Plac Wolności 2 I. piętro. zdw 92 418

Maszyna parowa
leżąca o sile około 70 KM., nowa, doskonały fabrykat tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Maszyna parowa 70" do Tow. Reklamy Międzynarodowej Kraków Zyblikiewicza 16. Tp 281

Dom
śródmieściu dochód 6 000 cena 30 000, wpłata 18 000. Dutkiewicz Chwaliszewo 70. zdp 92 338

Motor benzynowo - naftowy
o sile 4—5 PS., doskonałej konstrukcji nieużywany tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Motor naftowy" do Tow. Reklamy Międzynarodowej Kraków Zyblikiewicza 16. Tp 280

5 KUPNA

Samochody
do sprzedaży poszukuje „Komisowy Autopark" Przemysłowa, nar. Jakóba Wujka. zdp 92 401

6 KAMIENICE

Poszukuję
zaraz do kupna kamienicę dochodową w dobrym punkcie Poznania w cenie od 120 do 180 tysięcy złotych przy wpłacie około 80 tysięcy reszta w ciągu roku w półrocznych spłatach wprost od właściciela. Pośrednicy wyłączeni. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdpw 92 385

Poszukuję
kamienicy w Poznaniu z dochodem rocznym 4—5 000 złotych na zamianę kamienicy w małem, ruchliwem miasteczku w Poznańskiem z dopłatą 10 000 do 15 000 złotych. Oferty z podaniem ceny i dochodu z dzierżawy upraszam nadsyłać do Kurjera Poznańskiego pod zdp 91 996

8 DO WYNAJĘCIA

3
pokojowe już wolne wprost od gospodarza do wynajęcia. Pałacza 131, mieszkanie 3. zdp 92 350

9 SZUKA MIESZK.

Pokoju
kuchnią od października poszukuje fabryka dla swego pracownika. Telefonicznie 65-62.
zdwp 91 882

5 — 7 pokojowe
centrum najwyżej II. piętro, możliwie zaraz. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod
zdp 92 363

5 — 6
pokoj poszukuję centrum, możliwie willi. Oferty Kurjer Poznański zdw 92 340

11 POKOJE UMEBL.

Gimnazjastki
akademiczki dwie utrzymanie przyjmę Ogrodowa 9 II., prawo.
np 4 970

Pokój
Długa 4, parter, prawo, mieszkanie 25. zdw 92 334

Przyjmę
na stancję dwóch gimnazjastów, zapewniam troskliwą opiekę bardzo dobre wyżywienie i pomoc w naukach. Janczakowska Grottgera 4, III., mieszk. 15. dpw 972

Pokój
Kochanowskiego 23, mieszkanie 5
zdp 92 345

Wierzbięcice
40, II. lewo, front. zdw 92 060

Pokój
komfort, telefon, doskonałe utrzymanie. Bukowska 1, mieszk. 18.
zdw 92 087

12 SZUKA POKOJU

Poszukuję
pokoju skromnie umeblowanego, biurko telefon, piwnica sucha, dostępna. Zgłosić cenę Kurjer Poznański zdp 92 355

13 LOKALE

2
składy mniejszy większy wydzierżawi gospodarz. Wrocławska 20, mieszkanie 6. zdwp 91 747

22 ROZMAITE

Syfilis
wyleczam i daję pisemną gwarancję. Leczę też cierpienia żołądka wątroby płuc nerwowe, sercowe, kobiece weneryczne, reumatyczne artretyczne sklerozę itd. Zgłoszenia pisemne i osobiste. Liczne podziękowania. Zakład Przyrodoleczniczy Mamolowej. Królewska Huta Rynek 18.
np 10 876

Pluskwy
z zarodkami tępię radykalnie pisemną gwarancją. Wierzbięcice 31 mieszkanie 1. zdp 92 408

Pracownia kuśnierska
Marjana Pławińskiego, ul. Cicha 13. Najnowsze fasony. Wykonanie pierwszorzędne i tanio.
Pp 3 907 56.306

Pryw. Szkoła Przygotowawcza im. św. Stanisława Kostki
A. Pokorzyńskiej i H. Raczkiewiczówny
ulica Kochanowskiego 17.
WPISY dzieci (I—IV kl.) od lat 6 codziennie 11—12.
zw 15 649

15. LETNISKA I UZDROWISKA

„Zachęta"
osiedle chrześcijańskie po obu stronach toru kolejowego przy przystanku Dąbrowa-Leśna kolei Warszawa - Bielany Łomianki. 3 kilometry od granic Warszawy. Miejscowość sucha zdrowa, naokoło lasy sosnowe komunikacja kolejowa i autobusowa Elektryczność lekarka obok miasteczko, kościół szkoły apteka Tanie parcele dwuletnie spłaty hipoteka czysta akty natychmiast od zł 1.50 za metr Informacje: Janina Nowak poczta Łomianki, koło Warszawy. dw 789

„Pod Strzechą"
Puszczykowo, Łąkowa 2, poleca pokoje zdrowe, słoneczne.
zdw 91 109

Akuszerka
Kleinwächterowa. Poznań, centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego.
zdpw 89 975/6

Dachówkę
najtaniej dostarczam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 92 398

Stopy
cienkie a mocne nadrabia do skarpet, pończoch jedwabnych, wełnianych „Zofja". Szkolna 9, mieszkanie 9. zdp 92 406

Detektywy Greif
od 20 lat wywiady, obserwacja. Cieszkowskiego 8. zdpw 92 353

Pluskwy
radykalny środek poleca Drogerja Rynek Śródecki. rp 2849

24 NAUKA

3
gimnazjastów (stki) przyjmę naprzeciw Dąbrówki, pomoc w naukach 11—4. Wiłkońska, Pocztowa 15, mieszkanie 3. zdp 92 395

Stancja
dla panienek dobre utrzymanie, opieka śródmieście. Wały Kościuszki 7, mieszk. 1. zdwp 91 425

Kursy
książkowości, stenografji pisania maszyną. Kromczyńska Ogrodowa 16 II. zdw 89 069/70

Rabka
Michalina Ciepielowska przyjmuje od września dzieci i młodzież pod fachową opieką moralną i fizyczną. Nauka — muzyka.
np 5 025

25 MUZYKA

Gruntowne
sumienne lekcje fortepianu tanio. Duże postępy. Szamarzewskiego 36. zdw 91 490

Nauczycielka
udziela gry na fortepianie przychodzi w dom. Oferty Kurjer Poznański zdp 89 989

Szkoła Inżynierów
Budowa samochodów, szkoła pilotów, technika papiernicza. — Uczelnia posiada własne warsztaty Budowa maszyn. Elektrotechnika. Budowa samochodów.
WEIMAR Niemcy).
Prosimy zażądać prospektu.
Tw 261

Rutynowana
pianistka z akordjonem wolna. — Poznańska 28/30 m 8. jw 1 422

Na fortepianie
udzielam lekcyj gruntownie i sumiennie. Pianino wolne do ćwiczeń, także wieczorami. — Ulica św. Józefa 9 a, parter lewo.
zdw 89 053

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Korespondent dziennikarski
Który z dzienników poszukuje korespondenta? — Wymagania skromne — referencje poważne. Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdw 90 224

Gosposia
samodzielna, dobre świadectwa, dobrze gotuje, zaprawia, piecze, prasuje sztywna szuka dobrej posady. Oferty Kurjer rp 2850.

Praczka
zawodowa, uczciwa, szuka prania 4 zł. dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdw 92 081

Córkę
lat 16 oddam w nauke do kupiectwa. Oferty Kurjer Poznański
zdwp 91 856

28 WOLNE MIEJSCA

Bufetową
dzielną na czas przejściowy potrzebuję. Duchnicki, Półwiejska 13. zdw 92 166

Najwyższy
zarobek dla zdolnych zastępców, fachowość zbyteczna. Po okresie próbnym stała praca. Zgłoszenia „Polrek" Lwów, Zimorowicza.
np 4 857

DZISIAJ w KINIE

Apollo: „Cohn i Kelly w Hollywood".
Aurora: „Na gorącym uczynku i „Górą nasi".
Corso: „Jego niewolnica" oraz „Prawo krwi".
Colosseum: „Na fali życia".
Metropolis: „Mistigri".
Muza: „Miłość Księcia Sergjusza".
Odeon: „Republika piratów".
Orzeł: „Złota Ferma" i „Przekleństwo klejnotów".
Roxy: „Dama i jej szofer".
Sfinks: „Usta nigdy nie całowane".
Słońce: „Bunt młodości".
Tęcza: „Krew za krew".
Wilsona: „Dlatego że cię kocham".

2 września
rano o godz. 8,45 rozpoczyna się nowy rok szkolny
w Najstarszej Prywatnej Szkole Przygotowawczej im. Kopernika
w Poznaniu, ul. Skarbowa 5.
Wpisy w dalszym ciągu przyjmuje się do wszystkich klas od I — V codziennie w godz. przed południowych od 12—1. **Dyrekcja ul. Skarbowa 5. Tel. 3372**
Pw 3 406-34.30

Puszczykowo
Pensjonat „Sielanka" Poznańska 30 pokoje umeblowane po zniżonej cenie także na dłuższy pobyt zimowy z dobrem utrzymaniem lub bez. Dla rekonwalescentów idealne warunki, werandy słoneczne, las, woda, zdrowa kuchnia. sdp 92 360

Merežkę
okretke, dziurki, plisowanie, dekatyzowanie obciąganie guzików nadrabianie stóp hafty monogramy najtaniej „Haftoplis" St Rynek 10 wejście kurzanoga „Filja Romana Szymańskiego" (plac Świętokrzyski).
Pw 3 098-13.18

Humor zagraniczny

— Niech pan wyobrazi sobie mój przestrach: budzę się w nocy i widzę, że ktoś przeszukuje kieszenie mego ubrania. Chwytam za rewolwer, który trzymam stale pod poduszką...
— I strzelił pan?
— Nie. Nie chciałem zostać wdowcem.
(Matin Paryż) S. F.

Przedpłata na wrzesień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00 w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149